Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII — Łódź, środa 26 czerwca 1957 roku — Nr 150 (3296)

Delegacja Sejmu zaproszona do Finlandii

WARSZAWA (PAP). — 25 bm. marszałek Sejmu PRL, Czesław Wycech, przyjął ambasadora Finlandii w Polsce p. Gunnara Palmrotha, który przekazał mu pismo przewodniczącego parlamentu Finlandii p. K. A. Fagerholma, zapraszające delegację Sejmu PRL do złożenia wizyty w Finlandii.

W piśmie tym, skierowanym do marszałka Sejmu p. K. A. Fagerholm stwierdza, że parlament Finlandii — biorąc pod uwagę liczne więzy historyczne, kulturalne i ekonomiczne, łączące narody polski i fiński — chce przyczynić się do wzmocnienia przyjacielskich stosunków między obu parlamentami — nawiązanych w czasie wizyty fińskiej delegacji parlamentarnej w Polsce w roku ubiegłym — przez stworzenie członkom polskiej delegacji parlamentarnej możliwości zaznajomienia się z życiem i problemami dzisiejszej Finlandii. Pan Fagerholm wyraża przekonanie, że wymiana delegacji parlamentarnych stanowi istotny środek w rozwoju wzajemnego zrozumienia między narodami.

Marszałek Wycech serdecznie podziękował ambasadorowi Finlandii za przyjazne zaproszenie i zapowiedział udzielenie przez Sejm odpowiedzi na pismo p. Fagerholma w najkrótszym czasie.

Ostatnie dni pracy resortowych komisji przed wniesieniem projektu planu 5-letniego na plenum Sejmu

W środę, 26 bm., obrady w komisjach sejmowych na temat projektu planu 5-letniego wkraczają w okres kulminacyjny. W tym dniu bowiem rozpocznie się kilkudniowe posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, na którym przedyskutowane zostaną podstawowe zagadnienia związane z rozwojem naszej gospodarki w najbliższych latach. Komisja omówi ogólne założenia planu 5-letniego, jak kierunki rozwoju gospodarki, podział dochodu narodowego, inwestycje i zatrudnienie, następnie przedyskutuje tezy Rady Ekonomicznej w sprawie planowania, zajmie się zagadnieniem dochodów i wydatków ludności w okresie planu oraz oceni zamierzenia odnośnie rozwoju poszczególnych województw.

Należy się spodziewać, że posiedzenia Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów dadzą okazję do generalnej oceny aktualnego stanu i perspektywy naszej gospodarki. Przebieg obrad pozwoli również zapewne wyrobić sobie wyraźniejsze niż dotychczas spojrzenie na temat przyszłości nowego modelu gospodarczego w Polsce.

Choć posiedzenia Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów stanowią centralny punkt obecnych obrad parlamentarnych nad projektem 5-latki, to jednak ilościowo — są one tylko drobnym wycinkiem tych prac. Na bieżący tydzień bowiem wyznaczono łącznie ponad 30 posiedzeń komisji. Jedynie w czwartek, 27 bm., odbędzie się 12 takich posiedzeń.

Sądząc z tempa prac Sejmu nad tym zagadnieniem, będą one zakończone w projektowanym terminie. 6 lipca mają ukończyć prace komisje, a 11 lipca przewidziany jest początek posiedzeń plenarnych Izby, które najprawdopodobniej zakończone zostaną w połowie miesiąca.

Powołanie naczelnej reprezentacji przemysłu prywatnego

WARSZAWA (PAP). — Minister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła powołał komisję koordynacyjną zrzeszeń prywatnego przemysłu.

Do zakresu działania komisji należeć będzie m. in. reprezentowanie wobec władz interesów drobnego przemysłu prywatnego w sprawach gospodarczych, finansowych i organizacyjnych oraz koordynowanie działalności zrzeszeń prywatnego przemysłu i ich agend.

Organizacja Współpracy w Dziedzinie Kolejnictwa będzie się mieścić w Warszawie

PEKIN (PAP). — Na konferencji ministrów kolei krajów socjalistycznych, która obradowała ostatnio w Pekinie, powzięto uchwałę o powołaniu do życia organizacji współpracy w dziedzinie kolejnictwa i jej organu wykonawczego — Komitetu Transportu Kolejowego z siedzibą w Warszawie.

Przemówienie prez. Tito na I zjeździe rad robotniczych Jugosławii

BELGRAD (PAP). — We wtorek rozpoczęły się w Belgradzie 3-dniowe obrady I zjazdu rad robotniczych Jugosławii z udziałem ponad 2 tys. delegatów i gości.

W zjeździe uczestniczą przedstawiciele organizacji robotniczych i związkowych Polski (przew. delegacji I. Loga-Sowiński), Belgii, Bułgarii, Ceylonu, Chile, Chińskiej Republiki Ludowej, Finlandii, Francji, Indii, Indonezji, Izraela, Maroka, NRD, NRF, Rumunii, Szkocji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch, Demokratycznej Republiki Wietnamu i ZSRR.

Sala witała gości oklaskami, które zamieniły się w długotrwałą owację przy wymienianiu delegacji Chin Ludowych, Indii i Polski.

W pierwszym dniu zjazdu zabrał głos prezydent Tito.

W swoim przemówieniu Tito podkreślił, że miniony okres 7 lat był okresem wielkiej szkoły dla przeszło 600 tys. robotników i rolników, którzy jako członkowie rad robotniczych uczestniczyli w zarządzaniu zakładami pracy. Był to dla Jugosławii **najtrudniejszy okres, gdyż trzeba było zwalczać prawie niepokonalne trudności, zwłaszcza natury gospodarczej. W ciągu tego okresu klasa robotnicza niosła na sobie główny ciężar walki.** Tworząc lepsze warunki ekonomiczne musiała ona wyrzec się wielu rzeczy ze szkodą dla swej stopy życiowej, na rzecz uprzemysłowienia i przeobrażenia kraju.

Omówiwszy sukcesy Jugosławii na drodze rozwoju przemysłowego Tito polemizował z pewnymi próbami podejmowanymi za granicą, a zmierzającymi do kwestionowania wartości systemu zarządzania przez rady robotnicze.

Tito powiedział, że „krytycy ci wykorzystują pewne nasze niepowodzenia i braki i uogólniają je, nie chcą natomiast widzieć przyczyn tych trudności i naszych słabych stron. Nie chcą oni przyznać, że największe trudności płynęły z zewnątrz, nie chcą też mówić ani pisać o naszych sukcesach, jakie osiągnęliśmy wbrew niektórym słabościom".

„Gdyby ci krytycy — zaznaczył Tito — uznali również niektóre nasze pozytywne osiągnięcia przyćmiewające słabe strony, jakie wystąpiły w ciągu ubiegłych 7 lat, **byłoby dla nich rzeczą trudną określanie naszej drogi do budownictwa socjalistycznego jako rewizjonizm.**

Prezydent Tito ostro wystąpił następnie przeciwko temu, że w niektórych krajach demokracji ludowej utrzymuje się, iż „Jugosławia jest zeżartą przez rewizjonizm, że nie jest krajem socjalistycznym, że współpracuje z imperialistami ze szkodą dla krajów socjalistycznych itd., itd.".

Mówca zaznaczył, że stosunki między krajami socjalistycznymi powinny być oparte na wzajemnej pomocy, na szczerości i zaufaniu.

Tito polemizował następnie z niektórymi **krytykami zachodnimi, kwestionującymi demokratyczny charakter całego ustroju społecznego w Jugosławii.** Powinni oni przyjść — mówił on — do fabryk jugosłowiańskich, porozmawiać z robotnikami i potem spróbować zrozumieć, **gdzie znajdują się fundamenty prawdziwej demokracji, czy w wielu partyjnych kampaniach politycznych, proklamowanych uporczywie jako doskonała forma demokracji, w której każdy kapitalista ma prawo wyzyskiwać pracę innych dla osobistego bogacenia się, czy też w ustroju, w którym środki produkcji znajdują się w dyspozycji samych wytwórców, a najszersze masy ludowe biorą udział w zarządzaniu gospodarką** i w kierowaniu wszystkimi innymi dziedzinami życia społecznego.

W zakończeniu prezydent Tito wyraził nadzieję, że pierwszy zjazd rad robotniczych nada nowego rozmachu dalszemu rozwojowi działalności rad robotniczych. W związku z tym podkreślił on, że jedną z najbardziej zasadniczych kwestii, jaka się obecnie wyłania jest sprawa podniesienia wydajności pracy i równolegle z tym — podniesienia stopy życiowej wszystkich ludzi pracy.

Dekada Kultury Polskiej na Litwie

W Wilnie odbyło się uroczyste otwarcie Dekady Polsko-Litewskiej. Na uroczystość otwarcia przybyli ze strony polskiej: minister kultury i sztuki PRL K. Kuryluk, delegacja przedstawicieli świata kulturalnego i artystycznego oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". Na zdjęciu: fragment prezydium akademii.

CAF — fot. Szyperko

* * *

WILNO (PAP). — Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk", bawiący na Litwie z okazji Dekady Kultury Polskiej, spotkał się 25 bm. ze Studenckim Zespołem Pieśni i Tańca Uniwersytetu Wileńskiego im. V. Kapsukasa.

W dniu 26 bm. zespół „Śląska" rozpoczyna 3-dniowe występy w Kownie.

* * *

Niesłabnącym powodzeniem cieszy się Festiwal Filmów Polskich, który odbywa się w kinach „Perqale" w Wilnie i „Romuva" w Kownie.

* * *

Cała prasa radziecka bardzo szczegółowo informuje o przebiegu dni kultury polskiej na Litwie i dni kultury litewskiej w Polsce.

Projekt pięciolatki w dziedzinie handlu zagranicznego

24 bm. Sejmowa Komisja Handlu Zagranicznego wysłuchała informacji ministra handlu zagranicznego W. Trąmpczyńskiego na temat głównych założeń projektu planu 5-letniego w zakresie naszej wymiany towarowej z zagranicą.

Wg założeń projektu planu nasz eksport w 1960 r. ma wzrosnąć o 45,6 proc. w porównaniu z ostatnim rokiem planu 6-letniego.

Najszybszy wzrost eksportu założono w grupie maszyn, urządzeń i sprzętu transportowego. (Założono np. 20-krotny wzrost eksportu kompletnych obiektów przemysłowych.)

Eksport surowców i materiałów ma wzrosnąć niewiele, bo tylko o 3 proc.

Przechodząc do spraw dotyczących importu min. Trąmpczyński oświadczył, że projekt planu przewiduje w 1960 r. o 27 procent większy przywóz towarów z zagranicy niż w 1955 r. Najwyższy wzrost importu wykazują surowce i materiały potrzebne do produkcji.

Dla zabezpieczenia przewidzianego wzrostu dochodu ludności, projekt planu zakłada zwiększone o 64 procent w 1960 r. w porównaniu z 1955 r. wydatki na import towarów konsumpcyjnych.

Rozwijanie wszelkimi sposobami wywozu za granicę naszych towarów jest konieczne, ponieważ — mimo zwiększonego eksportu — bilans handlowy w planie 5-letnim będzie ujemny.

Deficyt bilansu handlowego zostanie częściowo zmniejszony przez wpływ w latach 1958—60 ok. 593 mln. rubli za usługi, głównie tranzytowe, na rzecz naszych partnerów handlowych. Pozostała część pokryta zostanie kredytami.

Gwałtowna burza na Kielecczyźnie

24 bm. w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad woj. kieleckim gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. Wyrządziła ona poważne szkody w rolnictwie, w łączności telefonicznej i sieci elektrycznej niektórych miast i wsi.

Szczególnie duże szkody wyrządziła burza gradowa w rejonie pasma Gór Świętokrzyskich. M. in. na terenie gromady Wzdół Rządowy spadł grad wielkości gęsich jaj. Kawały lodu dochodziły do 2 dkg wagi.

Huragan w woj. białostockim

24 bm. po południu nad częścią powiatu Siemiatycze w woj. białostockim przeszedł 7-kilometrowym pasem krótkotrwały, lecz niezwykle silny huragan, który wyrządził w kilku miejscowościach poważne szkody.

W samych Siemiatyczach uszkodzonych zostało ok. 40 zabudowań.

W lasach szalejąca wichura powyrywała z korzeniami wiele drzew, w tym nawet przeszło 100-letnie dęby. Duże szkody wynikły także w sadach i na polach, gdyż huraganowi towarzyszył ulewny deszcz i grad.

Bourges-Maunoury uzyskał votum zaufania

PARYŻ (PAP). — W nocy z 24 na 25 bm. francuskie Zgromadzenie Narodowe udzieliło votum zaufania rządowi Bourges-Maunoury'ego 252 głosami przeciwko 210.

Korespondent Reutera podkreśla, że minister Gaillard nie ukrywa swego przekonania, iż jego projekty oszczędnościowe spowodują podwyżkę kosztów utrzymania.

Prasa francuska bez zachwytu przyjęła rezultaty głosowania w Zgromadzeniu Narodowym — stwierdzając, że „przyczyny zwycięstwa premiera są w zasadzie negatywne, ponieważ deputowanymi kierowała obawa przed nowym kryzysem rządowym".

„Franc Tireur" stwierdza: Ważne jest obecnie jaką zamierza prowadzić politykę premier w sprawie Algeru. Bourges-Maunoury nie powinien żywić złudzeń; ani kongres socjalistów, ani jego własna partia nie zgodzą się na kontynuowanie posunięć, które nie stwarzają perspektyw szybkiego zakończenia dramatu algerskiego.

Wyrok śmierci na 2 dziennikarzy węgierskich — zawieszony

BUDAPESZT (PAP). — Dwaj dziennikarze węgierscy G. Obezsovsky i J. Galy zostali ostatnio skazani przez Sąd Apelacyjny w Budapeszcie na karę śmierci.

Według oficjalnego komunikatu węgierskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator generalny złożył odwołanie od tego wyroku i w najbliższych dniach Sąd Najwyższy dokona rewizji procesu.

Wyrok śmierci został zawieszony.

Ulewy i upały we Francji i Włoszech

PARYŻ (PAP). — W ciągu ostatniej doby w Alpach francuskich spadły ulewne deszcze, które wywołały powodzie w wielu miejscowościach.

W okolicach Grenoble przerwana została komunikacja kolejowa i samochodowa. W departamencie Isere wskutek ulewnych deszczów poważnie ucierpiały sady i ogrody.

Na południu Francji w okolicach Tuluzy spadły ulewne deszcze, jakie notowane tu od 1829 roku. W Paryżu w dniu 24 bm. zanotowano najniższą o tej porze od 80 lat temperaturę 14,8 stopni C.

* * *

RZYM (PAP). — Fala strasznych upałów, która nawiedziła Lombardię, oprócz licznych porażeń słonecznych pociąga za sobą znacznie poważniejsze następstwa. Jak donoszą z Mediolanu, do kliniki psychiatrycznej przywieziono w ciągu jednej doby 13 osób, u których upały spowodowały zaburzenia umysłowe.

Dziś koncertuje w Łodzi Litewski Zespół Pieśni i Tańca

Najbardziej atrakcyjną imprezą w związku z „Dniami Kultury Litewskiej" będzie koncert świetnego Litewskiego Zespołu Pieśni i Tańca, którego kierownikiem jest Jonas Szwedas.

Zespół ten, który zaprezentuje nam bardzo różnorodny i interesujący repertuar, wystąpi dziś, 26 czerwca, o godz. 19, w Teatrze Nowym.

Przykład wiecznej młodości

W jednym z barów w Neapolu wybuchła awantura wywołana przez starszego pana spożywającego kolację w towarzystwie damy, która wzbudziła zainteresowanie siedzących opodal kilku młodych ludzi. Pan obrzucił rywali zniewagami, a następnie zastawą stołową, po czym chciał poderżnąć gardło swej towarzyszce. Odprowadzony do komisariatu wprawił w zdumienie funkcjonariuszy policji, którzy stwierdzili, że zazdrośnik urodzony jest w... 1853 roku, a więc liczy sobie 104 lata. Jego 43-letnia przyjaciółka zeznała, że nigdy dotychczas nie miała powodu uskarżać się na swego towarzysza życia. Zapytany o sekret zachowania młodości krewki staruszek oświadczył krótko, że „zawsze jadł i pił to, za co miał ochotę".

Polsko-czechosłowackie rokowania tranzytowe

WARSZAWA (PAP). — 25 bm. rozpoczęły się w Warszawie rokowania ekspertów transportowych Polski i Czechosłowacji w sprawie usprawnienia tranzytu i zbadania możliwości rozszerzenia towarowych przewozów tranzytowych. Rokowania te są wynikiem podpisanego ostatnio w Pradze porozumienia między delegacjami rządowymi Polski i Czechosłowacji.

Propozycja Stassena redukcji wojsk — w Podkomisji Rozbrojeniowej

LONDYN (PAP). — We wtorek odbyło się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, któremu przewodniczył przedstawiciel Kanady, Johnson.

Delegat USA, Stassen, wysunął propozycję, by Stany Zjednoczone i Związek Radziecki zredukowały liczebność swych wojsk do 1.700 tys. żołnierzy w trzech kolejnych etapach. Delegaci W. Brytanii i Francji przyłączyli się do wniosku Stassena proponując zredukowanie stanu liczebnego wojsk swych krajów do 650 tys. Przedstawiciel Kanady również wypowiedział się za propozycją amerykańską.

Delegaci USA, W. Brytanii i Francji zastrzegli jednak, że ostatnie dwa etapy redukcji stanu liczebnego wojsk zależeć będą od rozwiązania pewnych problemów politycznych, przy czym nie sprecyzowali, o jakie problemy chodzi.

O pracach polskiej wyprawy na Spitzbergen informować będzie czytelników korespondent „Dziennika" — inż. Maciej Kuczyński

Po długich przygotowaniach wyrusza z Gdyni 26 bm. wyprawa naukowa na Spitzbergen, gdzie w ciągu całego roku prowadzić będzie prace badawcze przewidziane programem Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

Jak już podawaliśmy, ekspedycja składa się z dwóch ekip: **letniej, która powróci do kraju po trzech miesiącach oraz zimowej pozostającej na Spitzbergen do października przyszłego roku.**

Wyprawa odpłynie z Gdyni dwoma polskimi statkami: **„Bałtykiem" i „Ustką".**

Redakcja „Dziennika Łódzkiego" będzie systematycznie informować swych czytelników o przebiegu prac wyprawy, zamieszczając korespondencje ze Spitzbergen uczestnika tej ekspedycji i zarazem jej technicznego organizatora — inż. Macieja Kuczyńskiego, który wyraził zgodę na współpracę z naszą redakcją.

Dwa poważne osiągnięcia techniczne
Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych

Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych zanotowały na swym koncie nowe poważne osiągnięcia. Rozpoczęto masową produkcję nie wytwarzanego dotychczas w kraju, a tylko w bardzo niewielu zakładach na świecie, włókna celulozowego wełnopodobnego, czyli tzw. argony barwionej w masie. Włókno barwione w masie ma wiele cennych właściwości. Przede wszystkim materiały wytwarzane z niego nie tracą koloru, mimo że do barwienia w masie używa się stosunkowo tanich barwników. Ponadto przędza i tkaniny z tego włókna są o wiele mocniejsze od przędzy czy tkanin farbowanych tradycyjną metodą, tj. w motkach, czy w sztukach towaru. Farbowanie bowiem gotowych wyrobów, odbywające się w wysokiej temperaturze, przy użyciu kąpieli chemicznych osłabia włókno każdego rodzaju, a szczególnie włókno sztuczne.

Metodę farbowania włókna w masie opracował zespół pracowników Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych. Prace w zakładowym laboratorium trwały kilka lat, a próby na skalę przemysłową, zakończone ostatecznym powodzeniem, przeprowadzane były przez kilka miesięcy.

Począwszy od 24 bm. Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych dostarczać będą zakładom przemysłu wełnianego żądane przez nie ilości włókna barwionego w masie w kilku podstawowych kolorach.

Drugim osiągnięciem jest opracowanie metody produkcji włókna kędzierzawionego, które włókno wytwarzane z celulozy upodobni w jeszcze większym niż obecnie stopniu do wełny naturalnej. Dotychczas włókno kędzierzawione importuje się z krajów Europy zach. przede wszystkim z NRF. W sierpniu br., po odpowiedniej przebudowie urządzeń fabrycznych, Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych przystąpią do produkcji włókna kędzierzawionego na skalę przemysłową. Również i tę metodę nowego rodzaju produkcji opracował zespół pracowników technicznych łódzkich zakładów.

W Bukowinie Tatrzańskiej — Łojas, w Wołominie — Król

Pijany bandyta zamordował
niewinnego przechodnia

25 bm. rozpoczął się w Wołominie rozpatrywany w trybie doraźnym na sesji wyjazdowej Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego proces przeciwko 32-letniemu Apolinaremu Królowi, rolnikowi ze wsi Nowinki pow. Wołomin, oskarżonemu o zamordowanie Zygmunta Pióro.

Akt oskarżenia stwierdza, że w nocy z 1 na 2 maja 1957 r. w Strachówce, pow. Wołomin, Apolinary Król zadał kilka ciosów nożem nieznanemu sobie, przechodzącemu przez wieś Zygmuntowi Pióro. Rany okazały się śmiertelne. Jak wynika z zeznań oskarżonego i przesłuchań świadków w toku śledztwa, krytycznego dnia Król był na zabawie w Strachówce, gdzie wspólnie z kolegami pił wódkę. Pożyczył wówczas od swego kolegi składany scyzoryk, tłumacząc, że bierze go dla własnej obrony — „bo na zabawie różnie się zdarza".

Wracając z zabawy Król zaczepił na drodze nieznanych mu muzykantów, zwymyślał ich, a jednemu porżnął nożem bęben. Jednakże nie wystarczyło to do wyładowania jego bandyckich instynktów. Gdy zauważył on przechodzącego na skrzyżowaniu dróg nieznanego człowieka, podbiegł do niego i z tyłu zadał mu kilka ciosów nożem. Po swym „wyczynie" Król najspokojniej udał się do domu.

Jak wynika z opinii przedstawionych przez posterunek MO w Jadowie i Gromadzką Radę Narodową w Sulejowie, a dołączonych do akt sprawy — Apolinary Król znany był w okolicy z awanturniczego usposobienia i niejednokrotnie brał udział w bójkach.

Oskarżony przyznał się do popełnienia morderstwa, ale jednocześnie stwierdził, że został on napadnięty przez kilku mężczyzn i uderzony przez Zygmunta Pióro. Oskarżony utrzymuje, że działał we własnej obronie i że rzekomo musiał użyć noża.

Jako jeden z pierwszych świadków złożyła zeznania św. Malińska, która przed swoim domem znalazła nad ranem 2 maja br. zwłoki Zygmunta Pióro. Św. Malińska, która znała bardzo dobrze zamordowanego wydała o nim jak najlepszą opinię. Twierdzi, że był on bardzo spokojny, nigdy nie mieszał się do żadnych bójek ani nie wszczynał awantur.

Rozprawa trwa.

„Szlachetne zdrowie..."

(API). — „Grypa azjatycka" nadal szerzy się w całej Azji, a ostatnio dotarła także do Australii. W Sydney choruje 1.500 osób, w tym 700 uczniów. W Japonii leży w łóżku 180 tysięcy osób. W Kalkucie zamknięto wszystkie szkoły, kina i pływalnie publiczne. Zdaniem lekarzy, grypa azjatycka nie zagraża Europie, przynajmniej w chwili obecnej. Profesor Chassagne z francuskiego Instytutu Higieny oświadczył, że w Azji bakcyl grypy natrafił na szczególnie podatny teren, gdyż ludność tego kontynentu jest niedożywiona, osłabiona ciężkimi warunkami życia i nie ma możności przestrzegania zasad higieny. W Europie natomiast jest znacznie wyższa stopa życiowa, poza tym epidemie grypy wybuchają na kontynencie europejskim przeważnie zimą. Jeżeli więc epidemia grypy azjatyckiej wygaśnie przed jesienią, nie ma obawy, aby dotarła ona do Europy.

* * *

W Turynie zakończyły się niedawno miedzynarodowe dni medycyny i chirurgii, w których uczestniczyło tysiące lekarzy z całego świata. W czasie tych dni przeprowadzono wiele konferencji i wygłoszono dziesiątki odczytów, m. in. na temat dziedziczności raka. Lecz główną atrakcją dni była wystawa urządzeń medycznych, której stoiska zajmowały 6 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni. To, co wystawiono na tych olbrzymich „targach medycznych", stanowi niebywałe osiągnięcie współczesnej medycyny. Pokazano tam m. in. wspaniałe, niesłychanie precyzyjne aparaty, mogące zastąpić serce lub płuca, sztuczne zastawki sercowe z metalu lub plastiku, maszyny do szycia arterii i wiele innych cudów techniki, które jeszcze niedawno wydawałyby się niemożliwe do zastosowania w praktyce. Tak np. przy pomocy specjalnego aparatu będzie można całkowicie „wysuszyć" serce ludzkie na pewien okres czasu i spokojnie „reperować" je jak uszkodzony zegarek. Pozwoli to uratować dziesiątki istnień ludzkich skazanych do niedawna na zagładę z powodu nieuleczalnych wad serca.

Tabela wygranych

TRZECI DZIEŃ CIĄGNIENIA

30.000 zł na nr 62381.

25.000 zł na nr 71585.

10.000 zł na nr nr 5598 32443 47132 102848 112968.

5.000 zł na nr nr 11601 24353 36892 43469 47519 60631 61237 107939 133866.

2.000 zł na nr nr 1209 1552 2935 3967 6227 9344 28582 31645 35377 35742 37298 38896 39912 39925 52197 53292 57524 68951 75391 80267 83927 84153 86420 92020 100303 101475 103610 103858 118393 127568 128285 132761.

1.000 zł na nr nr 886 973 1121 1452 2283 2529 2971 5010 5648 8229 9348 9611 9941 10912 12129 12156 13745 14180 14445 14905 16459 17042 18224 18295 19147 19892 20764 21019 21407 23984 25839 27364 27675 30770 31458 32982 34510 36273 36927 38158 38247 39132 39141 40500 40542 41129 44034 44246 44814 46565 46571 47037 49382 50046 50902 51809 52892 54445 54673 54986 56624 56954 57449 57517 57796 58095 58290 60027 61246 63227 63568 63751 63965 65092 65986 66038 67015 67691 68169 68952 69547 71102 71183 71199 74818 75628 76391 76608 77615 78137 78167 78311 80341 81497 81562 81600 82030 82074 84661 84939 86192 87227 87230 87624 88256 89144 89447 89590 89720 90138 92286 92677 93843 94121 94622 95690 96402 98279 98731 99469 99655 99905 100335 101382 101601 102194 105446 105487 105902 107384 107910 108170 109286 110147 111359 111678 113232 115485 115895 115900 116224 117898 118381 119042 119195 119557 120318 121568 123384 123509 124354 124887 125282 125615 127135 129230 129832 130652 131053 132553 134305.

RADIO

ŚRODA, 26 CZERWCA

15.05 Suity rozrywkowe. 15.30 Aud. dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". 16.05 Walce kompozytorów polskich. 16.25 Utwory skrzypcowe kompozytorów hiszpańskich. 16.45 „Nad czym pracują nasi historycy" wywiad z prof. W. Kulą. 17.01 (Ł) „Poeci Łodzi" — IX aud. w oprac. Tadeusza Gicgiera. 17.15 (Ł) Kalejdoskop muzyczny. 17.50 (Ł) Muzyka operowa — płyty. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Czajkowski — Suita z baletu „Śpiąca królewna". 19.20 Felieton. 19.30 Recital śpiewaczy. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Zbigniew Turski „Pięć pieśni kurpiowskich". 20.45 Kolumna poetycka — Wiersze poetów litewskich. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Gra orkiestra taneczna PR. 22.25 Echa „Praskiej wiosny 1957".

TELEWIZJA

Środa, 26 czerwca

17.30 Retransmisja z Warszawy „Parodie Świnarskiego". 18.00 Polska Kronika Filmowa. 18.15 Film dokumentalny pt. „Wyprawa na Wyspę Kościuszki". Film dokumentalny pt. „Ma zowsze".

Z kraju

WARSZAWA

25 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Syrii w Polsce Jamal el Farra.

* * *

Do Komisji Loterii Festiwalowej zgłosili się przedstawiciele poszczególnych organizacji młodzieżowych z propozycją przedłużenia terminu sprzedaży losów i przekazania ich do rozprowadzenia samej młodzieży. W związku z tym postanowiono przesunąć o tydzień ustalony poprzednio na 7 lipca br. termin ciągnienia.

* * *

25 bm. przybyli do stolicy członkowie komitetu organizacyjnego mającej się odbyć w sierpniu br. w Warszawie światowej konferencji nauczycielskiej.

KRAKÓW

Na linii Kraków — Bochnia — Brzesko — Tarnów miał miejsce ostatniej doby tragiczny wypadek kolejowy. Na odcinku Biadoliny — Bogumiłowice spacerowało po torach kolejowych troje młodych ludzi, w wieku od 19 do 22 lat. Spacer ten zakończył się tragicznie. Wszyscy znaleźli śmierć pod kołami pociągu pospiesznego, który na nich najechał.

Przypuszcza się, że spacerowicze znajdowali się w stanie nietrzeźwym.

Gdy się robi zakupy
nie pamięta się o tym

Według danych ZSS przeciętne zatrudnienie w sklepach spółdzielczości spożywców — bo o tych tylko sklepach będzie mowa — wynosi ok. 2,14 pracownika na 1 sklep, gdy się jednak weźmie pod uwagę, że ok. 16 proc. pracowników jest na urlopach, zwolnieniach itp., to okaże się, że w praktyce cyfra ta wynosi 1,70—1,80 pracownika na sklep. Praktycznie więc większość sklepów ZSS ma obsługę 1—2-osobową. Perspektywy szybszej obsługi klienta przy zwiększonej masie towarowej i przewidzianym w planie na br. zwiększeniu obrotów o 20—23 proc. przedstawiają się niewesoło.

Zdawałoby się, że najprostszym rozwiązaniem jest zwiększenie liczby personelu w sklepach. Kierownictwo „Społem" szacuje, że mogłoby zatrudnić w sklepach jeszcze ok. 18 tys. osób w swoich 18.5 tys. sklepów. Jednak przy istniejącym obecnie prowizyjnym systemie płac, nie jest korzystne dla obsługi sklepu, gdy przybywa jeszcze jedna osoba. Przepuszczenie większej masy towarowej to większy zarobek dla pojedynczego sprzedawcy. Oczywiście, taki system płac stwarza bodźce zainteresowania w większym obrocie, ale nie sprzyja zwiększeniu zatrudnienia. Rozwiązanie tego problemu można znaleźć tylko we wprowadzeniu w handlu uposażeń stałych. Istnienie jakiegoś czynnika zainteresowania w wykonaniu planu jest bezsporne, ale nie w dotychczasowej formie.

Wzorowe żony i gospodynie
dla łodzian

Inicjatywa Katowickiego Zarządu Ligi Kobiet w kierunku zorganizowania praktycznych kursów dobrej gospodyni dla kobiet znalazła szybkie naśladowczynie i u nas, w Łodzi. Jak poinformowała nas sekretarz Łódzkiego Zarządu LK — ob. Mackiewiczowa, **podobne kursy już w pierwszych dniach września powstaną w Łodzi.**

Co do czasu nauki oraz pewnych szczegółów programu toczą się jeszcze dyskusje. Wiadome jest już jednak, że **pierwszy łódzki kurs LK trwać będzie trzy lub cztery miesiące, że składać się będzie z dwóch grup, a mianowicie dla kobiet i dziewcząt** — absolwentek szkół podstawowych, które z różnych względów nie mogą kontynuować nauki, ze szczególnym uwzględnieniem osób kierowanych na kurs przez łódzki Urząd Zatrudnienia. Te ostatnie osoby korzystać będą z nauki **bezpłatnie.**

Niezależnie od tego na kurs mogą uczęszczać kobiety i dziewczęta zgłoszone indywidualnie, ale już za pewną opłatą, której wysokość nie została na razie ustalona.

Kurs dobrej gospodyni obejmować będzie takie przedmioty jak: **gotowanie, przyrządzanie sałatek witaminowych, racjonalne żywienie, urządzenie wnętrz mieszkalnych, pieczenie ciast zwykłych i luksusowych, pranie i cerowanie, sporządzanie budżetów rodzinnych, wychowanie dzieci i pielęgnacja niemowląt, higiena w rodzinie.**

Projektuje się również wprowadzenie podstawowych **prawideł szycia oraz robót ręcznych.** Przy tych jednak przedmiotach czas trwania kursu musiałby ulec przedłużeniu.

Na zapytanie, jakie są praktyczne zadania kursu, sekretarz Mackiewiczowa informuje:

— **Pragniemy jak największej ilości kobiet oraz młodych dziewcząt dać solidne przygotowanie do pracy w domu, do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Innymi słowy chcemy wszystkim nie znającym obowiązków gospodarskich kobietom dać możność zostania wzorowymi gospodyniami, dobrymi żonami i mądrymi matkami.**

Niezależnie od tego kurs ma na celu przygotowanie zawodowe kobiet do pracy zarobkowej. Absolwentki kursu będą mogły sporządzać potrawy i ciasta dla bufetów zakładowych, lokali gastronomicznych, na zabawy i majówki. Taki kurs spotka się chyba z życzliwym przyjęciem wśród kobiet.

(WY)

ROZMOWY „DZIENNIKA"
w sprawie nabywania atrakcyjnych artykułów

Wiele osób marzy o tym, żeby mieć telewizor, motocykl, czy pralkę elektryczną. Drogą normalnego zakupu nabycie tych przedmiotów dla człowieka pracującego jest bardzo trudne. **Wymaga bowiem posiadania znacznej gotówki, a i posiadając pieniądze nie zawsze można atrakcyjne towary w sklepie dostać.**

Dowiedzieliśmy się, że istnieje pewna możliwość zrealizowania tych marzeń. PKO bowiem wprowadza nową formę **docelowego oszczędzania,** poza samochodami, również i na inne przedmioty.

O wyjaśnienie tej sprawy poprosiliśmy dyrektora Wojewódzkiego Oddziału PKO, Zbigniewa Peteckiego.

— Na czym polega docelowe oszczędzanie na atrakcyjne artykuły poszukiwane na rynku?

— Ustalając nową formę docelowego oszczędzania na różne przedmioty atrakcyjne Prezydium Rządu kierowało się przede wszystkim tym, aby towary te nie trafiały do rąk spekulantów. W tym celu pewna pula towarów atrakcyjnych będzie rozprowadzana między posiadaczy książeczek docelowych PKO. Książeczki takie można otworzyć w każdym oddziale PKO.

— Na jakie przedmioty będzie można oszczędzać w ten sposób?

— Na motocykle, skutery, motorowery, rowery z importu, aparaty fotograficzne wysokiej klasy, telewizory, pralki elektryczne, radioodbiorniki wysokiej klasy, magnetofony i meble luksusowe.

— A lodówki?!...

— Na razie nie przewiduje się ich w docelowym oszczędzaniu. Ale z czasem asortyment towarów będzie poszerzony. Miejmy nadzieję, że obejmie również lodówki.

— Czym będzie uwarunkowany zakup?

— Dwoma czynnikami. Po pierwsze: wpłaceniem na książeczkę całej należności w gotówce lub ratach do określonego terminu, po drugie — posiadaniem talonu wydanego przez radę zakładową instytucji, w której posiadacz książeczki pracuje.

— Od kiedy PKO zacznie przyjmować wpłaty na książeczki docelowego oszczędzania i jak to będzie wyglądać?

— Od lipca. Dokładną datę podamy w terminie późniejszym. W lipcu, sierpniu i wrześniu br. będą przyjmowane wpłaty na dostawę tych artykułów w I półroczu 1958 roku i analogicznie w I półroczu 1958 r. będą przyjmowane wpłaty na dostawę w II półroczu roku 1958.

Z tego wynika praktyczny wniosek, że wkłady oszczędnościowe trzeba złożyć w ciągu trzech miesięcy. Przypuśćmy więc, że ob. Kowalski chce nabyć telewizor. Cena wynosi około 6.000 zł. To znaczy, że wkład miesięczny musi wynosić 2.000 zł.

— To jest suma bardzo wysoka dla przeciętnie zarabiającego pracownika. Forma ta jest zatem nieprzydatna w sensie najbardziej popularnego, masowego oszczędzania.

— Niestety, tak. Wszystko to jeszcze nie rozwiązuje problemu nabycia telewizora czy pralki przez ludzi o przeciętnych zarobkach. Niemniej i w tej sprawie prowadzone są rozmowy. Na razie państwo nie jest jeszcze w stanie udzielać długoterminowych kredytów. Zasadniczą cechą tej sprawy jest akumulacja pieniądza niezbędnego w naszej gospodarce narodowej.

* * *

Uprawnienia na zakup tych towarów będą rozprowadzane przez Łódzki Zarząd Handlu za pośrednictwem rad zakładowych. O technikę przydziału talonów zapytujemy z kolei kierownika Łódzkiego Zarządu Handlu, **ob. Plutę.**

— Związki zawodowe domagają się od Zarządu Handlu szybszego przydziału talonów na atrakcyjne towary jak motocykle, telewizory, radioodbiorniki itp. W zasadzie wszystko akceptujemy. Z wyjątkiem magnetofonów. Te ostatnie otrzymujemy w znikomej ilości. Dlatego przekazujemy je placówkom medycznym i artystycznym, dla których stanowią cenny materiał pomocniczy w pracy.

— W jaki sposób będzie się odbywał przydział talonów?

— Łódzki Zarząd Handlu ma spis wszystkich zakładów pracy na terenie miasta. Powołano w tym celu komisję złożoną z przedstawicieli Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych i ŁZH. Komisja ta przydzielać będzie odpowiednie ilości talonów dla poszczególnych zakładów pracy. Z kolei rady zakładowe w drodze losowania lub bezpośredniego przyznania przydzielać będą talony swoim pracownikom. Dopiero posiadanie takiego talonu upoważnia jego posiadacza do złożenia pieniędzy w PKO w okresie 3-miesięcznym. Talony mają oznaczony termin, do którego posiadacz talonu musi nabyć dany przedmiot w sklepie. Talony są wypisane imiennie i jakiekolwiek samowolne zmiany, np. wypisywanie nazwisk, wycieranie, odstępowanie innym jest wzbronione i jednoznaczne z przepadkiem talonu.

Rozmowę przeprowadziła:

L. GUTKOWSKA

Podziemne morza

W Kazachstanie odkryto wielką ilość mórz podziemnych, leżących przeważnie pod pustynnymi obszarami tego kraju. Uczonym udało się stwierdzić, że niektóre z tych podziemnych zbiorników wodnych zawierają miliardy metrów kubicznych wody. Obecnie uczeni Akademii Nauk Kazachstanu przygotowują pierwsze mapy, na których umieszczone będą podziemne morza, co pozwoli na szybsze wywiercenie setek studni.

- Lepsze informowanie społeczeństwa
- Śledztwo przeciw Różańskiemu i Fejginowi — na ukończeniu
- Rozpatrywanie podań o rehabilitację

O czym mówiono na konferencji prasowej w Prokuraturze Generalnej

24 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie kierownictwa Prokuratury Generalnej PRL z przedstawicielami prasy stołecznej i radia.

— Więcej i lepiej należy informować społeczeństwo o działalności organów Prokuratury — ten dezyderat dominował we wszystkich wypowiedziach uczestników konferencji. Dał temu wyraz m. in. prokurator generalny PRL **prof. Andrzej Burda.** Otwierając konferencję stwierdził on, iż w samej Prokuraturze dał się wyraźnie odczuć brak systematycznego kontaktu z szeroką opinią publiczną. Wskutek tego powszechnie obserwuje się brak pomocy dla prokuratorów ze strony społeczeństwa.

Przedstawicieli prasy poinformowano o mającej się odbyć w końcu bm. pierwszej **ogólnokrajowej naradzie aktywu prokuratorskiego.** Omówione na niej będą ważkie zagadnienia zmian, które zaszły w ostatnim okresie w dziedzinie stosunku organów Prokuratury do innych organów ścigania przestępstw.

Na naradzie poruszone zostaną ponadto **sprawy przejścia od formalnego do faktycznego nadzoru prokuratorów nad śledztwami, wzmożenia walki z narastającą przestępczością gospodarczą,** kryminalną itp.

Odpowiadając na pytania prokurator generalny Burda oświadczył, że **śledztwo przeciwko pracownikom b. MBP, m. in. Różańskiemu i Fejginowi,** którym zarzuca się stosowanie niewłaściwych metod śledztwa, **znajduje się na ukończeniu i niedługo już należy się spodziewać wniesienia do sądu aktu oskarżenia.**

Prok. Mazur szeroko omówił **akcję rehabilitacyjną osób niesłusznie skazanych** przez sądy powszechne i wojskowe w latach ubiegłych. Do 15 maja br. wpłynęło ogółem **6.100 podań o rehabilitację.** Dotychczas rozpoznano merytorycznie 4.400 podań. W 600 wypadkach uniewinniono oskarżonych, a w 300 skierowano sprawy do ponownego rozpatrzenia. W ok. 1.000 spraw wystąpiono jedynie o złagodzenie wyroków. Pozostałe 2.500 podań o rehabilitację uznano za bezzasadne.

Wiele mówiono również o konieczności **wzmożenia walki z podziemiem gospodarczym i przestępczością kryminalną.** Przedstawiciele Prokuratury stwierdzili, iż ostatnio coraz częściej stosuje się środki represyjne takie, jak np. **areszt tymczasowy.** Zwiększył się również wyraźnie stopień wykrywalności przestępstw gospodarczych. **Obecnie w prokuraturach wojewódzkich prowadzi się śledztwo w ponad 500 poważnych aferach gospodarczych.**

W czasie konferencji wiele uwagi poświęcono też zagadnieniom zmian w Kodeksie Postępowania Karnego, zmianom organizacyjnym aparatu Prokuratury, rewizjom wyroków sądowych itp.

Gdzie leży granica między chuligaństwem a bandytyzmem

Rozmawiamy z komendantem MO w Łodzi — płk Mikusiem

Zadzwonił telefon. W słuchawce usłyszałem głos kobiecy: „Łączę z komendantem MO". Przy aparacie był płk Mikuś.

— Czy moglibyśmy porozmawiać na temat waszego artykułu pt. **„Nazywamy sprawy po imieniu: to już jest zwykły bandytyzm"** i kilku bieżących spraw porządku publicznego w naszym mieście?

— Bardzo chętnie — i wkrótce byłem w gabinecie komendanta MO m. Łodzi.

— Przede wszystkim interesuje mnie i zapewne czytelników, jakie jest zdanie pana pułkownika o tym artykule?

— Będziemy chyba wszyscy zgodni co do tego — mówi płk Mikuś — że sprawa łamania żeber, rozbijania głowy jakimś narzędziem to już nie jest absolutnie chuligaństwo. Niepotrzebnie upraszczamy sobie (i milicja również) te sprawy. Weźmy dla przykładu dwie krańcowości.

Kłótnia w małżeństwie zamącająca spokój publiczny, przyjazd Pogotowia MO i... do kartoteki wpisujemy wypadek jako wybryk chuligański. Nikt zazwyczaj nie zastanawia się nad tym, że taka sprzeczka mogła powstać w małżeństwie po raz pierwszy od wielu lat. Mamy więc do czynienia z ludzką sprawą z chuligaństwem nie mającą nic wspólnego. I kontrast — opisana w artykule bójka uliczna, w której młody człowiek młotkiem uderzał po głowie przeciwnika. To też w rejestrze notujemy jako wybryk chuligański. Idę dalej — bójki notorycznych przestępców kilkakrotnie karanych — szacujemy mianem chuligaństwa. Tu moim zdaniem granica musi być postawiona bez wątpliwości.

— Jak więc wyobraża sobie pan pułkownik to rozgraniczenie pojęć?

— Bardzo prosto. Niewiele znaczące awantury słowne, zaczepianie przechodniów, niepoważne a uciążliwe dla otoczenia pseudo-dowcipy nieodpowiedzialnych, przeważnie młodych, ludzi — to można zaliczyć do chuligaństwa. Odrębnie natomiast należy traktować sprzeczki i waśnie rodzinne, pyskówki między sąsiadami. A krwawe porachunki, wymierzanie sobie sprawiedliwości przy pomocy łomów, noży lub innych narzędzi, to już jest bandytyzm lub rozbój. Nie wolno pod żadnym pozorem spraw tych kłaść do jednego worka.

— Czy milicja rozgranicza takie wypadki w swoich rejestrach?

— Przyznać muszę szczerze, że dotychczas nie bardzo. I u nas praktykuje się w raportach, sprawozdaniach czy różnych zestawieniach komasację wspomnianych wykroczeń. Te rzeczy trzeba koniecznie rozbijać i rozróżniać, by uniknąć wciągania do kartotek osób, które w istocie nic z chuligaństwem nie mają wspólnego. Z drugiej strony w tych kartotekach nierzadko figurują ludzie, którzy są pospolitymi przestępcami. Powoli, lecz systematycznie zaczynamy zmieniać i oczyszczać nasze rejestry.

— Chyba to nie będzie łatwą sprawą, bo jak mi wiadomo, nawet ostatnio, mimo zaostrzonego kursu, zdarzają się wypadki łagodnego traktowania niektórych przestępców (a nie chuliganów) przez prokuraturę czy sądy...

— Podałem panu przed kilkunastu dniami rażący przykład wypuszczenia na wolność przez prokuratora człowieka, który pobił i poranił małżeństwo. Umieszczenie drastycznego przykładu tolerancji w prasie spowodowało natychmiastową reakcję prokuratora i osobnik, zwolniony uprzednio z aresztu, został ponownie — moim zdaniem zupełnie słusznie — aresztowany.

Właśnie leży przede mną charakterystyka Leszka Stępnia (zam. Obrońców Stalingradu 43). Ten notoryczny rabuś, złodziej i sutener (chuliganem w żadnym wypadku nazwać go nie można) popełnił 10 przestępstw (znieważenie milicjanta, czynny opór władzy, ucieczka z odosobnienia, dwie kradzieże, oszustwo, udział w napadzie itp.). Miał kilka spraw w sądzie. Za wszystkie przewinienia otrzymał łącznie 11 miesięcy więzienia, przy czym kary tej nie odbył nawet w całości. Był kilkakrotnie zwalniany z aresztów i więzień, kary mu zawieszano. Obecnie oczekuje następnej rozprawy za kradzież dwóch zegarków. Z podobnych wypadków korzystają ludzie, którzy widząc łagodny stosunek wymiaru sprawiedliwości, popełniają dalsze przestępstwa.

— A jaki jest ostatnio stosunek społeczeństwa łódzkiego do akcji MO przy zwalczaniu bandytyzmu, przestępczości i chuligaństwa?

— Poważniejszych napadów bandyckich nie rejestrowaliśmy w ubiegłych tygodniach. Jeśli chodzi natomiast o ingerencję naszego pogotowia czy poszczególnych funkcjonariuszy MO w awantury i bijatyki, to spotykamy się z wyjątkowym poparciem łodzian. Nie dalej, jak przed kilku dniami, uspokajaliśmy pewnego awanturnika mieszkającego naprzeciwko komendy przy ul. Sienkiewicza. Ten po pijanemu maltretował rodzinę. Zaczął stawiać opór i zaatakował milicjantów. Zmuszeni byliśmy go aresztować. Gdy funkcjonariusz prowadził podchmielonego awanturnika do komendy, z okien i balkonów kamienicy mieszkańcy bili brawo dziękując tym samym za uwolnienie ich od zmory nocnej awantury.

— Chyba w takich wypadkach o stanowisku społeczeństwa decyduje często zachowanie się funkcjonariuszy MO, ich zdecydowana i taktowna postawa oraz wyczucie sytuacji?

— Bez wątpienia tak. Nie ustajemy w szkoleniu ciągle napływających młodych kadr, gdyż z naszych szeregów usuwamy i usuwać będziemy pracowników, którzy pijaństwem, łapownictwem, czy nieodpowiednim zachowaniem się plamią mundur milicjanta. Cieszy mnie fakt, że wypadków tego rodzaju jest coraz mniej — są to już dosłownie wyjątki.

— I wreszcie ostatnie pytanie — czy to prawda, że ma powstać milicja konna?

— Byłem i jestem za tym, by oddziały konnej milicji powstały. Na ten temat mówi się coraz częściej w Warszawie. Są pewne opory, a konkretnie — w tym roku trudności finansowe stanęły na przeszkodzie w zorganizowaniu milicji konnej.

W rozmowie z komendantem głównym MO, generałem Dobieszkiem, niejednokrotnie wracałem do tego tematu, gdyż jestem gorącym zwolennikiem projektu. Dziwne może wydawać się wielu osobom, że w dobie obecnej motoryzacji i postępu technicznego chcemy również oddziałów konnych. Ma to swój sens: milicja konna na peryferiach dużych miast, na wsiach, w większych miasteczkach odda je nieocenione usługi. Koń dojdzie tam, gdzie nie dojedzie samochód lub motocykl. Przy utrzymaniu należytego porządku w większych skupiskach ludzi, jak na imprezach sportowych, zgromadzeniach na placach, milicja konna jest niezastąpiona.

— A kiedy pan pułkownik przewiduje powstanie oddziałów milicji konnej?

— Nie wcześniej niż na początku przyszłego roku. Ile od działów powstałoby wówczas w Łodzi, trudno w tej chwili powiedzieć. Pomieszczenia mamy, a konnymi formacjami zasililibyśmy w pierwszym rzędzie dzielnicowe komendy na peryferiach, oszczędzając wysiłku naszym funkcjonariuszom przy patrolowaniu ulic, zwłaszcza nocą. Dzięki częstszym patrolom stan bezpieczeństwa peryferii znacznie by się poprawił.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW SKIBICKI

Po międzynarodowym kongresie mody

Jakie modele będą nosiły kobiety?

VIII Międzynarodowy Kongres Mody, jaki w dniach od 4 do 15 czerwca odbył się w Moskwie, unaocznił dwie sprawy. Pierwsza — to coraz bardziej nurtujące społeczeństwo krajów socjalistycznych **dążenie do podniesienia estetyki i modnej linii ubiorów**, druga — to... **powszechny**, tak w Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, ZSRR jak i na Węgrzech czy w Polsce **skłon ku modelom dla kobiet o pełniejszych kształtach.**

We wszystkich bowiem kolekcjach ubiorów damskich, wystawianych przez te kraje, **poważną pozycję zajmowały suknie i kostiumy dla kobiet tęższych.** Modele te były eleganckie pod względem kroju i odpowiednie do masowej produkcji. Przez właściwy dobór tkanin i kolorów nawet te, którym daleko do wymiarów Lollobrigidy, wyglądać będą efektownie i z szykiem.

Tę praktyczną stronę kongresu podkreślam szczególnie, mając świeżo w pamięci **skargi i reklamacje naszych odbiorczyń na wykroje sukien i kostiumów nie przystosowanych do potrzeb kobiet o figurze nieco odbiegającej od wymiarów manekinowych.**

Drugą, bardzo ważną cechą wystawianych na pokazie w Moskwie modeli jest, jak już wspomniałam **ich elegancja połączona z prostotą przy podkreślaniu modnej obecnie linii.** Prezentowane modele świadczyły o postępie i guście plastyków projektujących wzory i kolory modelarzy i różnych gałęzi przemysłu tych krajów.

Niektóre państwa jak Rumunia, Bułgaria czy ZSRR pomysłowo wykorzystały dla projektów swoich modeli **własne motywy ludowe.** Na bardzo wysokim poziomie stała kolekcja węgierska. Piękne sukienki damskie i dziewczęce wyróżniały się **elegancją, modną linią** oraz **spokojnym zestawieniem kolorów.** W kolekcji ZSRR zauważono **znaczny postęp w zastosowaniu modnej linii,** a w kolekcji Czechosłowacji szczególny zachwyt wzbudzały **modele dziecięce oraz odzież dla tęższych kobiet.**

Modele polskie zwracały uwagę **ślicznie zharmonizowanymi kolorami oraz prosta a jednocześnie nowoczesną linią kroju.** Również i w naszej kolekcji wiele uwagi i pracy w opracowaniu sukien, płaszczy i kostiumów poświęcono tęższym kobietom. Śmiałość oraz elegancja w rozwiązaniu tych modeli spotkały się z poklaskiem oglądających.

VIII Kongres Mody spełnił więc w dużym stopniu swoje zadanie. Stał się pomocą dla uczestniczących w nim krajów w stworzeniu ubiorów odpowiadających wymogom mody światowej a jednocześnie przystosowanych do charakteru narodowego poszczególnych społeczeństw, ich gustów i możliwości produkcyjnych. Zaprezentowane modele damskie, dziecięce i męskie (w tych ostatnich wyróżniła się szczególnie kolekcja węgierska) przyczynią się niewątpliwie **do wzbogacenia** dotychczasowych wzorów, ich unowocześnienia i podniesienia wymagań estetycznych klientów.

W wyniku wymiany dokumentacji technicznej pomiędzy wszystkimi krajami, które brały udział w kongresie, **otrzymaliśmy dokumentacje i zezwolenie na wprowadzenie do naszej produkcji 300 modeli zagranicznych.**

Jak zapowiada Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego, **najładniejsze z tych modeli już w najbliższym czasie zostaną przekazane do produkcji.** (wy)

GOLDONI w Teatrze Ziemi Łódzkiej

Cały świat kulturalny obchodzi obecnie 250 rocznicę urodzin wielkiego komediopisarza włoskiego Goldoniego. W związku z tym również i Teatr Ziemi Łódzkiej wystawia obecnie jedną z ciekawszych jego sztuk **„Osobliwe zdarzenie".**

Wesoła ta osiemnastowieczna komedia intrygi i zręczności grana będzie w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Łódzkiej od dziś, 26 czerwca, codziennie o godzinie 19.30.

Przedstawienia odbywają się w sali Budowlanych przy ul. Piotrkowskiej 232.

Nowe podręczniki i programy nauczania na rok szkolny 1957/8

Ministerstwo Oświaty przygotowało już na rok szkolny 1957—58 nowe programy i podręczniki. Wykorzystano w tym celu projekty opracowane przez Instytut Pedagogiki, uwagi nauczycieli nadsyłane bezpośrednio do kierownictwa resortu bądź publikowane w czasopismach fachowych oraz postulaty wysunięte na ogólnopolskim zjeździe oświatowym.

Zmiany w programach dla szkół ogólnokształcących zostały dokonane w zasadzie tylko w takim stopniu, w jakim były konieczne i możliwe do przeprowadzenia, ponieważ trzeba było się liczyć z podręcznikami przygotowanymi już wcześniej.

Stosunkowo najpoważniejsze zmiany zostaną wprowadzone z nowym rokiem szkolnym do nauczania języka polskiego, historii oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Ministerstwo Oświaty kontynuuje prace nad przebudową planów i programów nauczania w szkołach ogólnokształcących przy szerokim udziale naukowców i nauczycieli.

Wygodne buty mieć...

Jak wynika z doniesień Agencji Reutera, 70 proc. kobiet i 10 proc. mężczyzn cierpi z powodu nieodpowiedniego obuwia. (Podobno mężczyźni są rozsądniejsi, jeżeli chodzi o wybór butów).

Kobiety — jak wynika z opinii rzeczoznawców — kierują się przede wszystkim modą w wyborze obuwia. Sprawa wygody jest dla nich rzeczą drugorzędną. Przeważnie kupują one buty od 1,25 do 1,5 cm za małe. Wysokość obcasa u niektórych kobiet wynosi 8,5 cm, podczas gdy powinna ona wynosić najwyżej 3,5 cm.

KRYTYKI i docinki

OSTRZEŻENIE

Gdyby sprzedawcy w kioskach chcieli postępować zgodnie z sumieniem, powinni w okienkach wywiesić takie kartki: „Nie radzimy kupować zapałek pochodzących z bystrzyckiej wytwórni. Źle się palą, kruszą, a w trakcie pocierania często rozpryskują się tlące odłamki siarki".

Nie chodzi tylko o to, że klient kupując produkt wyżej wspomnianej wytwórni wyrzuca niemal w błoto 25 groszy. Nie jest to majątek. Nieco poważniejsze mogą być tylko szkody w postaci przepalonych części garderoby jako wynik kruszenia się główek przy pocieraniu. Chodzi tu o sprawę bardziej zasadniczą.

Jak to się dzieje, że wytwórnia bystrzycka wypuszcza w świat towar małowartościowy, a handel ten produkt przyjmuje i rozprowadza? Co by się stało, gdyby tak raz całą partię tych zapałczanych „bubli" zebrać i pięknie związaną sznureczkami przesłać w dowód pamięci dyrekcji bystrzyckich zakładów zapałczanych? Niech zrobią z nich lepiej wykałaczki, a pożytek będzie na pewno większy.

Gdyby zakłady te miały jakieś „obiektywne" trudności, niech pójdą po naukę do fabryki w Sianowie. Zapałać sianowskie zapałki po bystrzycku to niemal fizyczna rozkosz. Okazuje się więc, że w tym samym kraju, z tego samego surowca można robić towar dobry i tandetę.

ŚPIEW

Niegdyś krążyła taka anegdota:

— Moja córka straciła zupełnie głos.

— Cóż będzie więc teraz robić?

— Nie wiem. Będzie chyba musiała pójść śpiewać do radia.

Anegdota ta przypomina mi się dość często przy słuchaniu wielu naszych audycji. W trakcie koncertu ma się często ochotę samemu zanucić śpiewaną piosenkę, by stwierdzić wyższość własnych umiejętności. Jakimi drogami bowiem kroczyło angażowanie piosenkarzy do rozgłośni, tego nikt nie był chyba w stanie zrozumieć. Tłumaczenie o braku w Polsce dostatecznie uzdolnionych ludzi trzeba włożyć między bajki. Tym bardziej, że...

W ostatnich kilku dniach mieliśmy możność zapoznać się z wynikami konkursu urządzonego dla piosenkarzy-amatorów w Poznaniu. W tym jednym konkursie zaprezentowało się nie mniej ciekawych głosów i talentów, niż mieliśmy możność usłyszeć przez radio w ciągu ostatnich paru lat. Teraz tylko rzecz w tym, aby ludzie ci dali się częściej słyszeć. I na to z niecierpliwością będziemy czekać.

RZECZ W OPAKOWANIU

Swego czasu wypuszczono na rynek większą partię skarpetek „helanko" rodzimej produkcji. Podnosimy ten fakt głównie z powodu ich opakowania, a raczej banderolki firmowej przytwierdzanej do każdej pary. Dajcie nam zdjęcie tego geniusza, który kazał tę banderolkę przytwierdzać klejem do tkaniny. Po oderwaniu papierka na skarpetce pozostaje gruba warstwa kleju, która bynajmniej nie zdobi dolnych kończyn męskich.

Wszędzie na świecie wynaleziono już tysiąc i jeden sposobów na estetyczne przypinanie banderolek firmowych. No woczesny handel wymaga bowiem niemniej starannego opakowania produktów niż wykonania samego towaru. Wiedzą o tym coś niecoś pracownicy naszych central eksportowych.

Prosimy więc grzecznie nasz przemysł: okażcie więcej szacunku dla nabywców i nie każcie nam używać brzydkich słów przy kupnie każdej pary skarpetek. KOZ.

KOMU TO POTRZEBNE?

Kilka słów o tzw. filmach dubbingowanych. Właściwie o ostatnim, jaki można ujrzeć w Łodzi, mianowicie o filmie zachodnio-niemieckim „Róże dla Bettiny". Ci, którzy widzieli ten film, zapytują: po co komu właściwie dubbing jest potrzebny?

Przecież polski tekst podłożony pod grę niemieckich aktorów wcale „nie wychodzi", na wspomnianym filmie odnosi się wrażenie, że aktorzy grają swoje a polski dubbing mówi swoje, słowa są przyczepione do twarzy, rodzi się jakaś straszliwa monotonia, a cały film niesamowicie na tym naszym „uszlachetnieniu" traci.

To nic, że usta bohaterów mówią co innego, niż widz słyszy, głosy dubbingowców są niemal drewniane, obce, są okropnym zgrzytem na tle płynnej, ciekawej akcji. Tworzą szkodliwy paradoks: film sam przyciąga i każe przeżywać, tekst polski zaś — odpycha i zniekształca. Ludzie na filmie „Róże dla Bettiny" wzdychają do napisów i oryginalnej wersji, a w myśl układają nowy tytuł dramatu: „Dwója dla dubbingu".

(fel.)

Amerykańska metoda badania odporności na paraliż dziecięcy

Grupa uczonych amerykańskich wynalazła prosty sposób — wymagający tylko jednej kropli krwi — na wykazanie czy dane dziecko uodpornione jest na paraliż dziecięcy.

Pierwsze badania zostały podane do wiadomości przez lekarzy: dr Horace Hodes, dr Helen Zepp, dr Walter Henley i dr Ruther Berger. Metoda tych lekarzy oparta jest na właściwości przenikania wirusa paraliżu dziecięcego przez skrawek wilgotnego filtru papierowego i właściwości żelaza zawartego we krwi do hamowania tej migracji. Jeżeli dziecko nie jest uodpornione na tę chorobę, wirusy paraliżu dziecięcego przedostają się przez filtry nasycone kroplą jego krwi.

Łódź nie gorsza...

Mamy także własny klub języków obcych

Kiedy w poniedziałek pojawiliśmy się w redakcji, na tychmiast na biurku zadzwonił telefon.

— Tu kierownik działu upowszechnienia wiedzy Łódzkiego Domu Kultury. Całą niedzielę mi zepsuliście. Chwalicie Warszawę, a o naszym klubie konwersacji nawet nie wspomnieliście. A my pracujemy już dawno...

W tym miejscu przeprowadziliśmy samokrytykę i obiecaliśmy nie tylko sprostować, ale i napisać o łódzkim klubie. Co niniejszym czynimy.

Kiedy Łódzki Dom Kultury przed dwoma laty ogłosił zapisy na kursy języków obcych, okazało się, że wśród zgłaszających się jest sporo osób, które język znają, a chcą tylko umiejętności swe rozwijać.

To właśnie stało się przyczyną, że w marcu 1956 r. powstały kluby konwersacji dla osób, które chcą doskonalić znajomość języków obcych: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** (rosyjski prowadzi TPP-R).

Przeszło roczna praca (klub łódzki jest starszy od warszawskiego) dała już sporo doświadczeń. Przede wszystkim okazało się, że trzeba zaprowadzić „surową dyscyplinę": **nie wolno w klubie mówić po polsku.** Zapominalscy płacą **karę pieniężną** na rzecz klubu. Ostatnio wpływy do tej kasy znacznie podobno zmalały, za co należy uczestników klubu pochwalić.

Co się robi w klubie? Przede wszystkim, oczywiście, dyskutuje. **Dyskusje prowadzą fachowcy, przeważnie profesorowie UŁ, na określone tematy.** Czasem jest to dyskusja z dziedziny geografii, historii, czasem mówi się o przemyśle, czy medycynie. W ten sposób znacznie poszerza się zakres posiadanych słów.

Poza tym pokazy filmowe: **filmy fabularne i oświatowe.** Te ostatnie pozwalają zapoznać się nie tylko z językiem, ale i życiem Anglii, Francji czy Niemiec. Klub ma swoje źródła interesujących filmów, ale niechętnie się do nich (źródeł) przyznaje.

W zorganizowaniu biblioteczek istniejących przy każdym z klubów, **pomogły ambasady,** z którymi kluby ściśle współpracują. Efektem tej współpracy są interesujące czasopisma, których w Polsce nie można nabyć, gry towarzyskie, które nie tylko są rozrywką, ale i uczą historii, geografii itd., no i częściowo filmy, o których wspominaliśmy wyżej.

Członkowie klubów zdążyli już zaprzyjaźnić się ze sobą i spotkania ich mają charakter towarzyski: **przy kawie tańczy się, śpiewa i uprawia gry towarzyskie.**

A w przyszłym roku? Żeby tylko nie zapeszyć, ale Centre d'Echanges Internationaux w Paryżu właśnie odpowiedziało, że postara się znaleźć grupę amatorów wyjazdu do Polski, która wymieniłaby się z łodzianami. Powodzenia! *(tw).*

Nareszcie
gmach przy ul. Fornalskiej
przejęty na potrzeby lecznictwa

Długotrwała walka o przekazanie gmachu po Międzywojewódzkiej Szkole ZMP przy ul. Fornalskiej 37 (zajętego z kolei ostatnio przez harcerstwo), dla potrzeb lecznictwa łódzkiego, uwieńczona została dopiero w tych dniach ostatecznym powodzeniem. Decyzją Prezydium Rady Ministrów harcerstwo otrzymało dwa ośrodki CRZZ pod Warszawą na swoje potrzeby i przedwczoraj rozpoczęto przeprowadzkę polegającą na przewożeniu ruchomości do nowej siedziby.

Gmach przy ul. Fornalskiej 37 stał się własnością Zarządu Służby Zdrowia, który natychmiast przystąpił do przystosowania budynku na potrzeby lecznictwa. Zgodnie z planem zainstaluje się tu 400 łóżek internistycznych. Prace adaptacyjne potrwają dłuższy okres, trzeba bowiem zainstalować dźwigi, windy, odpowiednie wyposażenie wodociągowe, rozbudować kotłownie itp. Równolegle z tymi pracami przystąpiono do organizowania na parterze poradni ogólnej dla dzielnicy Polesie.

(Z)

Z posiedzenia Prezydium R.N. m. Łodzi

Jakie znaleźć wyjście?
Trudne sprawy lecznictwa otwartego

Jak już donosiliśmy, wczorajsze posiedzenie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi poświęcone było analizie lecznictwa otwartego i podjęciu środków prowadzących do zapewnienia ludności właściwej pomocy lekarskiej.

Z przedstawionych materiałów i dyskusji wynika, że najważniejszymi mankamentami lecznictwa, niezależnie od niedoskonałej wciąż rejonizacji jego placówek, jest brak odpowiednich lokali i nieobsadzone godziny ran ne przez lekarzy, co powoduje, że pacjenci nie są załatwiani w tym samym dniu, a także nie są wizytowani w domu w takim stopniu, w jakim zgłaszane są zapotrzebowania.

Kierownik Zarządu Służby Zdrowia tłumaczy braki kadrowe małą atrakcyjnością lecznictwa otwartego. **Stąd obsada opiera się przede wszystkim na młodych kadrach, bowiem lekarze starsi dążą do lecznictwa zamkniętego.** Niskie uposażenie jest także przyczyną pogoni za posadami i sprzyja deprawowaniu młodych lekarzy i łamaniu dyscypliny pracy. Drogą wybrnięcia z tego impasu jest **nowy projekt ustalający ilość pacjentów, jaką lekarz powinien przebadać w ciągu godziny i wynagrodzenie dodatkowe za każdego pacjenta zbadanego przez lekarza „ponad normę".**

Brak kadr specjalistycznych jest także poważnym mankamentem, z którego wyjście prowadzi przez szkolenie specjalistyczne neurologów, okulistów i laryngologów w szpitalach i klinikach, na koszt Zarządu Służby Zdrowia. Specjalizacja ta oparta będzie na zobowiązaniu lekarza do powrotu do pracy w dzielnicy, która go delegowała.

Kontrola zawodowa w zakresie fachowości lekarzy zatrudnionych w lecznictwie otwartym **jest fikcją,** z którą podejmie się także walkę. Będzie to zadanie bardzo trudne, bowiem **konsultanci dzielnicowi to przeważnie ordynatorzy szpitalni odpowiedzialni za oddziały w szpitalach, poświęcający mało czasu na kontrolę placówek otwartych.** Zamiarem Zarządu Służby Zdrowia jest **powiązanie konsultantów dzielnicowych z punktami rejonowymi** do tego stopnia, żeby kontrola ich objęła pracę lekarza placówki otwartej aż do jego wizyty w domu chorego. Trudnością będzie uzyskanie chętnych lekarzy i wygospodarowanie na ten cel czasu..

Najpoważniejszym jednak brakiem lecznictwa jest **brak lokali.** Co prawda lokalizacja poprawia się z roku na rok, ale **dzielnicowe rady narodowe zamiast pracować w kierunku wygospodarowywania odpowiednich lokali dla swych placówek leczniczych — oczekują na wybudowanie nowych, co oczywiście trwa bardzo długo.** Co prawda w ogólnej sytuacji mieszkaniowej w Łodzi wygospodarowanie lokali na cele lecznictwa jest sprawą niezmiernie trudną i o ile zawieranie umów z DBOR na pomieszczenia dla lecznictwa w domach nowobudowanych będzie sprawą dość łatwą, polegającą na przypilnowaniu wykonania umowy, o tyle **poszerzanie stanu posiadania poszczególnych placówek lecznictwa przez usuwanie sąsiadujących z nimi lokatorów prywatnych czy też instytucji, wymaga zagwarantowania tym ostatnim nowych pomieszczeń.**

Niemniej jednak takie warunki, w jakich pracuje przychodnia dzielnicy Staromiejskiej przy ul. Łagiewnickiej 37 i zajmująca 11 pokoi w tym samym gmachu MZBM-Bałuty, wskazuja na konieczność zlikwidowania rażących kontrastów na dobro służby zdrowia. Instytucje muszą się ścieśniać, a dzielnicowe rady narodowe powinny ingerować we wszystkie sprawy, w których interes społeczny wskazuje na konieczność rozszerzenia usług placówek lecznictwa. Tym bardziej, że Zarząd Służby Zdrowia otrzymał 512 tys. zł na adaptację budynków zwalnianych przez instytucje.

Osobny problem stanowi **obsada pielęgniarska lecznictwa otwartego.** Ponieważ jednak łączy się to ściśle z tym samym problemem lecznictwa zamkniętego — temat ten omówimy w osobnym artykule.

(tar)

Bezpośredni pociąg
z Łodzi-Fabr. do Zakopanego

Zapewne wyjeżdżających na wczasy do Zakopanego ucieszy wiadomość, że od 27 czerwca br. pociąg Łódź-Fabryczna — Zakopane otrzymuje codziennie (dotychczas tylko w soboty) bezpośrednie połączenie.

(kr)

„Róbcie coś w tej sprawie"

Kelner... nasz pan?

Na wstępie maleńki cytat z niedzielnego (23 bm.) numeru „Życia Warszawy" (artykuł „Wizyty zza Oceanu. Dwie rozmowy — kilka wniosków").

„Również p. Alecksowi pobyt w ojczyźnie przypadł do gustu i serca. Jedno tylko ma generalne zastrzeżenie: — róbcie coś z tymi waszymi kelnerami. To jest skandal i tragedia. U nas, w Ameryce, nikt nie ma tyle czasu, aby czekać godzinę na śniadanie czy obiad, tak jak ja to muszę niestety robić nawet w takim „Bristolu". I jednego jeszcze nikt z nas pojąć nie może: dlaczego ci ludzie robią tak, jakby za nasze pieniądze czynili nam jakąś łaskę?".

Tyle p. Alecksow. Trafnie i dosadnie określił pracę przerażającej większości naszych kelnerów. Niewątpliwie przykro jest wysłuchiwać podobne, aczkolwiek słuszne, opinie gości zagranicznych. Tym bardziej przykro, że wyrażają je nasi rodacy zza Oceanu. **Ale cóż w podobnej sytuacji możemy czynić?** Czerwienimy się ze wstydu za naszą obsługę w lokalach gastronomicznych. Czerwienimy się oczywiście przed gośćmi zagranicznymi, bo sami już od dawna, w mniejszym czy większym stopniu, zdążyliśmy się do naszych kelnerów przyzwyczaić.

Spróbowałem jednak wczoraj dojść do sedna sprawy. Ujrzeć drugą stronę medalu. A więc — **co mają do powiedzenia o swej pracy sami kelnerzy.**

* * *

Restauracja **„Śródmiejska"** przy ul. Piotrkowskiej. Rano (godz. 10) ruch tu nieznaczny. Na sali zaledwie dwa stoliki zajęte. Dyżurny kelner, **pan Wacław Gajda,** ma więc chwilę czasu na pogawędkę. Pan Gajda 50 lat pracuje w swoim zawodzie. Przed wojną w „Grand Hotelu", „Teatralnej", po wojnie w byłym kasynie aktorów przy ul. Piotrkowskiej 19 oraz w „Śródmiejskiej".

— W okresie międzywojennym i obsługa była inna, i goście inni — mówi p. Gajda. — Goście mniej nerwowi, ale za to bardzo wymagający i rozrzutni. Kelnerzy byli bardziej uprzejmi, ponieważ zależało im na konsumencie. Pracowali przecież od „procentu". Obecnie otrzymujemy pensję (ja zarabiam 680 zł miesięcznie plus 170 zł od alkoholu i 100 zł premii), która nie zachęca do solidnej pracy. A i goście teraz są bardzo nerwowi i zawsze im się śpieszy. Naprawdę, trudno nadążyć, zwłaszcza w porze obiadowej, aby wszystkim dogodzić. Nie rzadko zdarzają się także wypadki, że z własnej kieszeni musimy pokryć rachunek konsumentów, którzy korzystając z naszej nieuwagi uciekają, nie regulując należności za obiad. Oczywiście, najwięcej kłopotu sprawiają pijacy.

* * *

Zupełnie inaczej wygląda praca 32 kelnerów w **„Malinowej".** „Malinowa" bowiem jest przedsiębiorstwem prowadzonym przez „Orbis", a tym samym nie podlega Łódzkim Zakładom Gastronomicznym.

Tu kelnerzy otrzymują wynagrodzenie w wysokości od 6 — 7 proc. od obrotu. Płace są więc wysokie (od 1600 do 3200 zł). Ale też i wymagania o niebo większe niż w zakładach prowadzonych przez ŁZG. Rozmawiamy na ten temat z zastępcą dyrektora Hotelu „Orbis", p. **Zenonem Michalskim** i pełniącą obecnie obowiązki kierowniczki „Malinowej", p. **Teresą Kaczyńską.**

Zdaniem naszych rozmówców poziom obsługi w lokalach gastronomicznych w poważnym stopniu zależny jest od płac i ogólnego przygotowania do zawodu kelnerskiego. Niestety, przez 10 lat sprawa odpowiedniego wyszkolenia kelnerów była u nas traktowana po macoszemu. I dziś, nawet po ukończeniu technikum gastronomicznego, mało jest chętnych do pracy kelnerskiej.

W „Malinowej" wymaga się od kelnerów znajomości języków obcych (od dwóch lat wszyscy uczą się języka angielskiego) oraz szczególnie uprzejmej i szybkiej obsługi. Zresztą sami kelnerzy są w tym zainteresowani, ich płaca zależy od obrotu. Czy tylko jednak obrót decyduje o właściwej pracy?

* * *

Czas na wnioski. Wyciągnął je dyrektor Fimon z ŁZG — Wschód:

— Nie można tłumaczyć nieuprzejmości kelnerów tylko względami ekonomicznymi. Mimo, że kelnerzy pracują zasadniczo na pensji (zaledwie kilku na procencie), tym niemniej zarabiają nieźle. Nawet do 1500 złotych miesięcznie, nie licząc pobocznych dochodów z napiwków. Jednakże ogólnie niski poziom kelnerów, brak dobrze przygotowanych nowych kadr w poważnym stopniu rzutuje na to, że obsługa w lokalach gastronomicznych pozostawia jeszcze wiele do życzenia. My ze swej strony na odprawach i zebraniach staramy się odpowiednio przygotowywać kelnerów do właściwej, szybkiej i uprzejmej pracy.

Czy to jednak coś pomoże? Bardzo wątpimy. Jeżeli kelnerzy sami **nie poczuwają się do tego, aby gość był ich panem a nie odwrotnie,** sytuacja w naszych lokalach nie zmieni się na lepsze.

JERZY KRASKOWSKI.

Listy do redakcji

O uprzejmości

Wśród szeregu sklepów o nieuprzejmej obsłudze przodujące miejsce należałoby przyznać **personelowi sklepu z artykułami elektrycznymi PDT przy ul. Piotrkowskiej 60.**

W listopadzie ub. roku kupiłam tam radioaparat marki „Orion". Sprzedaż odbywała się w ten sposób: kupujący ustawiali się w kolejce, a sprzedawca wyjmował aparat z kartonu, podłączał prąd, błyskawicznie sprawdzał czy zakresy działają, następnie wkładał aparat z powrotem w pudło kartonowe i pytał: **„Bierze pani, czy nie"?** i ewentualnie inkasował należność lub zwracał się z tym pytaniem do następnego reflektanta. Nie pozwalał dotknąć odbiornika, ani nie dawał wyjaśnień, stwierdzając, że instrukcja jest załączona.

Kupiłam odbiornik, bo nie można było się namyślać, ani nic wymagać, jeśli chciało się mieć odbiornik, gdyż w tym okresie brak ich było na rynku, a po „Oriony" utworzyła się kolejka.

Moja znajoma chciała kupić abażur na lampę stojącą na biurku. Poszłyśmy razem do tegoż sklepu, pani ta miała na wet lampę ze sobą — chciała przymierzyć abażur. Weszłyśmy, na półkach za ladą stały abażury. Rozmowa była nader lakoniczna: **„Może pani zechce pokazać nam ten abażur?"** Tu towarzyszka moja wskazała na jeden z leżących na półce. **„Wszak widzi go pani, może go pani oglądać"** — stwierdziła ekspedientka i rozpoczęła rozmowę z jakąś panią. Oczywiście natychmiast odeszła nam ochota kupowania u tak „uprzejmej" sprzedawczyni.

Odwróciłyśmy się ku wyjściu i zobaczyłam stojącą lodówkę — ceny na niej nie było — natomiast była obwiązana sznurem, by klient nie mógł otworzyć drzwiczek i zajrzeć do środka. Za ladą stał sprzedawca z rękami w kieszeniach i patrzył w dal.

Między nim a mną odbyła się następująca, wyczerpująca rozmowa: **„To chyba lodówka?"** — **„Tak lodówka".** — **„Ile kosztuje?"** — **„2 tysiące".** — **„Co pan mówi, to bardzo tanio".** — **„Uhm".** — **„Słyszałam, że lodówki są w cenie około 7 tys., dlaczego ta jest taka niedroga?"** W odpowiedzi wzruszenie ramion (ręce stale nadal w kieszeniach). — **„Czy to lodówka naszej produkcji, i czy pan sądzi, że jest dobra?"** Nie otrzymałam żadnej odpowiedzi i oczywiście wyszłyśmy ze sklepu.

Zwróć się, kochana Redakcjo, do zarządu Domu Towarowego i poproś tak, jak to ty skutecznie umiesz, by nie traktowali klienta jak intruza.

Zofia Zabiełłowa

Nabijanie
długopisów i... klientów

Każdy długopis, choćby najlepszy, trzeba kiedyś „nabić". A z tym „nabijaniem" dzieją się w Łodzi cuda i cudeńka. Praktyka niektórych prywatnych właścicieli zakładów wiecznych piór przypomina nam prawdziwe nabijanie klienta w butelkę. Bo oto w takim zakładzie przy ul. Narutowicza 9 płaci się 8 zł za nabicie długopisu, który po kilku dniach nie jest zdatny do użycia. Pasta co chwila zasycha.

Tymczasem w „Komisie" przy ul. Piotrkowskiej 4 za 7 zł można otrzymać cały środek do długopisu, który doskonale zdaje egzamin. To znaczy — długopis pisze, a o to przecież klientowi chodzi.

(Kr)

„Pigmalion"
na scenie Teatru Powszechnego w Łodzi

Do piękniejszych legend starogreckich należy historia o młodym rzeźbiarzu Pigmalionie, który zakochał się w stworzonym przez siebie posągu kobiety tak bardzo, że dobry Zeus, wzruszony jego miłością, ożywił martwy kamień.

Vladimir Rijavec w karykaturze Z. Topolskiego.

Śliczny ten mit był niejednokrotnie opracowywany przez różnych artystów. On też stał się poniekąd punktem wyjściowym dla B. G. Shawa, autora świetnej sztuki „Pigmalion".

„Muszę się pochwalić — napisał Shaw w swoim wstępie — że „Pigmalion" cieszył się ogromnym powodzeniem na scenach i ekranach całej Europy, Ameryki Północnej i Anglii. Sztuka ta jest tak całkowicie i rozmyślnie dydaktyczna, a temat jej uważany jest za tak suchy, że z rozkoszą rzucam ją na głowy mędrków, którzy skrzeczą jak papugi, że dzieło sztuki pod żadnym pozorem nie powinno być dydaktyczne. Sprawdza się tu słuszność mojego twierdzenia, że wielka sztuka nigdy niczym innym być nie może".

„Pigmalion" — romantyczna przygoda w 5 aktach napisana w roku 1912 — wystawiona była w Polsce niejednokrotnie. Obecnie wznawia ją Teatr Powszechny w Łodzi. Premiera odbędzie się właśnie dzisiaj.

W przedstawieniu łódzkim wezmą udział utalentowani artyści średniego i starszego pokolenia: **A. Daniewicz, K. Brodzikowski, H. Małkowska** i inni, a równocześnie zadebiutuje w nim przed łódzką publicznością niedawno pozyskana dla Teatru Powszechnego młoda artystka, znana nam dotychczas raczej z filmu, **Barbara Połomska.**

Warto przypomnieć, że dekoracje dla „Pigmaliona" stworzył scenograf Narodowego Słoweńskiego Teatru w Lublanie — **Vladimir Rijavec.**

A.

„Kukułeczka"
wykukała cztery razy po 52.105 zł

Z dotychczasowych prowizorycznych obliczeń ostatniego ciągnienia „Kukułeczki" wynika, że kuponów z 4 trafieniami było 4 (nagrody po 52.105 złotych, z 3 trafieniami — 430 (po 665 złotych) i z 2 trafieniami — 11.398 (po 25 złotych).

★ Redakcja bada opinię słuchaczy
★ Amatorskie zespoły przed mikrofonem
★ Na czym kto gra w Łodzi

czyli o planach łódzkiego Radia

Przy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia powstał ostatnio nowy dział: redakcja badania opinii słuchaczy. Redakcja ta ma na celu nawiązanie bliższych niż dotychczas kontaktów ze słuchaczami, zasięganie opinii o nadawanych audycjach i możliwie jak najszersze uwzględnianie życzeń radiosłuchaczy.

Nowopowstała redakcja urządzać będzie różnego typu błyskawiczne ankiety, organizować spotkania słuchaczy z autorami i realizatorami audycji. Spotkania i ankiety obejmą nie tylko łodzian, ale i mieszkańców województwa. W tym celu twórcy radiowi wyjeżdżać będą wozami transmisyjnymi w teren.

Projektowane, a nawet już częściowo realizowane są spotkania łódzkie. Odbyło się już kilka spotkań w studio łódzkim, a także jedno spotkanie z mieszkańcami Widzewa — w lokalu Komitetu Dzielnicowego PZPR.

Wiele nowości zapowiada łódzka rozgłośnia w dziedzinie audycji muzycznych. W stadium organizacji znajduje się szereg małych zespołów rozrywkowych, popularny zespół śpiewaczy „Czwórka z plusem", który w tej chwili został „bez właściciela" (dotychczas istniał przy spółdzielczości), przejdzie najprawdopodobniej również pod opiekę radia. Dążeniem rozgłośni jest nawiązanie, jak najszerszej współpracy z solistami wokalnymi i instrumentalnymi naszego miasta.

Raz w miesiącu radio chce oddać antenę dla amatorskich zespołów muzycznych, również wiejskich (projektuje się przegląd kapel wiejskich).

Niemałym powodzeniem cieszyć się będzie na pewno audycja (jeśli projekty zostaną zrealizowane) pn. „Na czym w Łodzi grają ludzie". Będzie to oczywiście pole do popisu nie dla muzyków zawodowych i nie na znanych „normalnych" instrumentach muzycznych.

Plany łódzkiej rozgłośni są więc szerokie i obiecujące. Jeśli zaś będzie ona uwzględniać opinię słuchaczy — wszyscy będziemy mogli wziąć pośrednio udział w kształtowaniu programu.

(wo)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 Występ Litewskiego Zespołu Pieśni i Tańca
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 **„Ucieczka do Havru"**
KAMERALNY (Traugutta 18) g. 19 **„Przygoda florencka"**
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 **„Pigmalion"**
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 **„Hrabia Luxemburg"**
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych Piotrkowska 232) g. 19.30 **„Osobliwe zdarzenie"**

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 9—15
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 10—16.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) Filmy dokumentalne g. 9 i 22, **„Śmierć rowerzysty"** dozw. od lat 16. g. 10. 12. 14. 16 18. 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) **„Sen o zabawkach"**. **„Dbajmy o zeby"**. **„Kwartet"** g. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18 19. 20 21 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych g. 16. 17 **„Niebezpieczna swawola"**. **„Dwa łakome niedźwiadki"**. **„Zapomniana laleczka"**. **„Suselek i Guzdralka"**. **„Kanał"** g. 10. 12. 14. 18. 20 dozw. od lat 14
MŁODA GWARDIA (Żeromskiego 2) **„Nieśmiertelny garnizon"** dozw. od lat 12 g. 10. 12. 14. 16 18. 20
MUZA (Pabianicka 173) **„Dwaj kanitanowie"** dozw. od lat 12 g. 16. 18. 20
PIONIER (Franciszkańska 31) **„Biuro matrymonialne"** dozw. od lat 16. g. 16. 18. 20
POLONIA (Piotrkowska 67) **„Na rozdrożu"** — dozw. od lat 16. g. 9.45. 12. 14.15. 16.20. 18.45. 21
POKÓJ (Kazimierza 6) **„Marty"** dozw. od lat 12. g. 15.30. 17.30. 19.30
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) **„Zwycięzyły kobiety"** g. 15.30. 18. 20.15
1 MAJA (Kilińskiego 178) **„My dwoje"**, dod. **„Pagraf zero"** dozw. od lat 16 g. 16. 18. 20
ROMA (Rzgowska 84) **„Tata, mama, moja żona i ja"** dozw. od lat 12. g. 15.45. 18. 20.15
SOJUSZ (Nowe Złotno) **„Operacja konieczna"** dozw. od lat 12 g. 17. 19
STUDIO (Bystrzycka 7-9) **„Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli"** — dozw. od lat 12 g. 17. 19.15
STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Królowa Margot"** dozw. od lat 18. g. 15.45. 18. 20.15
ŚWIT (Bałucki Rynek) **„Wrota piekieł"** dozw. od lat 14 dod. **„Notatnik kulturalny"** g. 16. 18. 20
TATRY (Sienkiewicza 40) **„Sad Boży"** dozw. od lat 16 g. 16. 18. 20
WISŁA (Tuwima nr 1) **„Wzgórze 24 nie odpowiada"** g. 10. 12. 14 dozw. od lat 12. **„Róże dla Bettiny"** dozw. od lat 12 g. 16. 18. 20
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Noc jest moim królestwem"** dozw. od lat 12. g. 10 12. 14. 16. 18.10. 20.20
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Wszyscy jesteśmy mordercami"** dozw. od lat 18 g. 10. 12. 14. **„Stawka o życie"** — dozw. od lat 12 g. 16. 18. 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Egoistka"** dozw. od lat 14 g. 16. 18. 20

* * *

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18.

ZOO — czynne g. 9—20

Dyżury aptek

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307 Gdańska 90, Armii Czerwonej 8.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Bałuty Staromiejska — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9; Śródmieście, Ruda, Choiny — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Polesie, Widzew — Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5

Chirurgia: I Klinika Chirurg. ul. Wigury 19.

Interna: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Larvngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Letnia konfekcja „chwyciła"

Uprzedzenie rynku do odzieży gotowej, czyli konfekcji nie zostało jeszcze zwalczone. W dalszym ciągu pokutuje przekonanie, że krawcowa czy krawiec lepiej uszyje niż fabryka odzieżowa. Oczywiście jest w tym wiele słuszności, jest bowiem różnica między indywidualnym krojem a produkcją seryjną.

Dotyczy to jednak odzieży męskiej i damskiej tzw. ciężkiej względnie toalet specjalnych, z droższych materiałów. Jeśli zaś chodzi o sukienki letnie, których każda kobieta chce mieć kilka, tutaj powoli dokonuje się pewnego rodzaju przełom. Dowodem tego są m. in. pokazy zorganizowane ostatnio w Łodzi (Wólczańska 14) przez Wojewódzkie Biuro Handlu Odzieżą oraz MHD-Odzież.

Pokaz odbywa się dwa razy dziennie o 11 i 16.30 i połączony jest ze sprzedażą. Obejmuje on szeroki asortyment sukienek letnich dla kobiet i dziewcząt a już pierwsze trzy dni tej łódzkiej giełdy przekonały organizatorów, że pomysł chwycił. Sprzedano sukienek (od najtańszych kretonowych w cenie już od 52 zł do taftowych czy też z rypsu w cenie około 200 — 300 zł) na łączną kwotę około 100.000 zł. Z dniem każdym giełda cieszy się coraz większym powodzeniem a organizatorzy dbają o to, by każdego dnia było „do wyboru i koloru" około 5.000 egzemplarzy.

Trzeba podkreślić, że jest to normalna, bieżąca produkcja, a nie tylko remanenty. Głównym zaś celem akcji jest udowodnienie szerokim kołom konsumentów, że najwyższy czas i u nas pójść śladem zagranicy — **ubierać się przy pomocy konfekcji, a krawiectwo miarowe, jako droższe ograniczyć do minimum.**

Modele pokazywane i sprzedawane na giełdzie przy ul. Wólczańskiej świadczą, że nasza konfekcja stoi już na dość wysokim poziomie. Zdarza się też często, że klientka przebiera się na miejscu i giełdę opuszcza w nowej kreacji. (fb)

Jutro sesja

R.N. m. Łodzi

IV zwyczajna sesja Rady Narodowej m. Łodzi odbędzie się *w czwartek, dnia 27 czerwca 1957 roku, o godzinie 9.00* w sali obrad Rady Narodowej przy ul. Piotrkowskiej 104 (prawa oficyna). Na porządku dziennym m. in. sprawy kultury.

Na kurs

drużynowych ZHP

Łódzka Chorągiew Harcerska przeszkoli w okresie lata 100 harcerek i 100 harcerzy na drużynowych.

Kursy odbędą się w okolicy Inowłodza nad Pilicą.

Wyjazd grupy uczestników — harcerzy nastąpi w czwartek dn. 27 czerwca 1957 r. o godz. 8.00 rano samochodami z lokalu Komendy przy ul. Piotrkowskiej 262. —

Odczyty

Zarząd Oddziału Łódzkiego PTH zawiadamia, że dziś, 26. VI., w sali WAP, Pl. Wolności 1, odbędzie się zebranie naukowe, na którym prof. dr J. Dutkiewicz wygłosi odczyt pt.: „Moje spotkania z historykami francuskimi". Początek o godz. 18.30.

Konferencja naukowo-techniczna

w Stowarzyszeniu Inżynierów-Włókienników

Dziś, 26 czerwca o godz. 10 rano rozpocznie się w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, Piotrkowska 135 konferencja naukowo-techniczna, której tematem będzie *klejenie osnów nawelnianych.*

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW transportowych, cieśli, murarzy oraz **robotników** nie wykwalifikowanych zatrudni od zaraz na terenie m. Łodzi **Warszawskie Zjednoczenie Robót Lądowo - Inżynieryjnych nr 1.** Zgłoszenia przyjmuje: **Grupa Robót w Łodzi Polesie - Widzewskie,** wejście przy **ul. Armii Czerwonej 24/26** (plac za Monopolem Spirytusowym). 3051-K

WYKWALIFIKOWANEGO pracownika na stanowisko kierownika technicznego oraz **majstra** do działu pończoszniczego natychmiast przyjmie **Spółdzielnia Pracy Pończoszniczo - Trykotarska im. G. Dua, Wałbrzych, ul. Mickiewicza nr 42.** Warunki do uzgodnienia na miejscu. 3060-K

PALACZY na kotły wysokoprężne, **węglarzy, popielarzy, robotników gospodarczych, snowaczy i snowaczki** zatrudnią od zaraz **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Wacława Głażewskiego w Łodzi, ul. Krzemieniecka nr 2.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny codziennie w godz. od 8 do 15. 3035-K

GŁÓWNEGO mechanika z wyższym wykształceniem i praktyką zatrudnią **Południowo Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr **Łódź, ul. Strzelczyka 70.** 3074-K

KSIĘGOWYCH z dobrym przygotowaniem zaangażuje zaraz **Handlowa Spółdzielnia Inwalidów w Łodzi, ul. Świerczewskiego nr 3.**

INŻYNIERA konstruktora przyrządów i narzędzi z kilkuletnią praktyką zawodową na stanowisko kierownika sekcji Pomocy Warsztatowych zatrudnią od dnia **1. VII. 1957 r. Zakłady Motoryzacyjne w Głownie k/Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 3032-K

WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA W POZNANIU

podaje do wiadomości **zainteresowanym instytucjom i zakładom pracy,** że w czerwcu br. kończą studia **na stopniu inżynierskim,** studenci Wydziału Rolnego i Ogrodniczego. Uprasza się o jak najszybsze zgłaszanie w Dziekanacie Wydziału Rolnego i Ogrodniczego WSR w Poznaniu (ul. Dąbrowskiego 159) propozycji pracy dla absolwentów tych dwóch specjalności. 3070-K

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZGODA" w KONSTANTYNOWIE ŁÓDZKIM ul. 19 STYCZNIA nr 35, tel. 42

zakupi

1) **SKRĘCARKI** od 60 wrzecion wzwyż; 2) **WĘŻÓWKĘ** 12 wrzecionową; 3) **SNOWADŁO** na wełnę; 4) **KRZYŻÓWKĘ;** 5) **KANECIARKĘ** na jedwab półautomat.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni, telefonicznie lub na piśmie w godzinach od 8 do 15.

Kosze przemysłowe
z WIKLINY
białej i zielonej
oraz
wszelkie inne wg zamówień wykonuje
SPÓŁDZIELNIA PRACY „STOLARZ"
w ŁASKU, ul. Kościelna 6
tel. 76.

Palniki i REDUKTORY
naprawia
SPÓŁDZIELNIA PRACY „MIKRO"
WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 129
tel. 8-31-10.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC w okolicy ul. Warszawskiej kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „10210"

3 HEKTARY ziemi pszenno - buraczanej w powiecie łowickim (7 kilometrów od stacji Głowno, 500 metrów od szosy) sprzedam Gdańsk Tkacka 21/22 m. 2 Maria Kerner 3078 k

DOMEK jednorodzinny sprzedam, ul. Wałbrzyska 9 boczna ul. Warszawskiej przed mostem 10237 G

ODDAM w dzierżawę ogrodnictwo, Rokicińska 131, Krawczyk 10207 G

KUPNO

CZĘŚCI lub silnik do motocykla BSA 350 górnozaworowy kupię. Tel. 385-82 do godz. 17

WÓZEK czeski dziecięcy głęboki kupię. Ul. Pietrusińskiego 30—11 Koziny 10244 G

ZEGARKI stare reczne, kieszonkowe i budziki używane i zepsute kupuję. Zgierska 93a—12 (Julianów) 9929 g

DWA silniki elektryczne o mocy 20 Kw, napięcie 220/380, krótkospięte, na łożyskach tocznych, o obrotach od 750—1,000 zakupi Miejskie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej w Łodzi, ul. Kopcińskiego 56 3081 k

CEGŁĘ lub budynek do rozbiórki kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „10211"

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „M-72" lub „AWO" 425 sprzedam. Rzgowska 131, warsztat szewski

PRACOWNIA poleca tanie drewniaczki damskie. Więckowskiego 44

MOTOCYKL nowy „Jawa" 250 sprzedam. — Strzelczyka 26 m. 6

TAKSOMETR sprzedam. Lipowa 58 m. 60, III piętro godz. 18—20

PIANINO brązowe, krzyżowe na metalowej płycie sprzedam. Gdańska 152 m. 25

SAMOCHÓD osobowy „Steyer" 50 w dobrym stanie sprzedam. Próchnika 12 m. 9a godz. 8—12 i od 16—18

MOTOCYKL „IFA" 350 BK, „BMW" 350 oraz „Mińsk" 125 sprzedam. Zgierz. ul. Komuny Paryskiej 3.

MASZYNĘ do swetrów 4×80 i 12×55 w dobrym stanie sprzedam. Kubiak Ignacy, Zduńska Wola, Kościelna 11

„OVERLOCK" trzynitkowy „Union Special" sprzedam. Józef Kalkowski, Zduńska-Wola ul. Szadkowska 54

SAMOCHÓD osobowy nowoczesny „Oldsmobile", stan idealny sprzedam. Oglądać godz. 17—20. Al. Kościuszki 22

RADIO „Amati" nowe klawiszowe 11-lampowe sprzedam. Ul. Północna 67—2 tel. 371-80 od godziny 16 10231 G

MOTOCYKL „Jawa-CZ" sprzedam. Strzelczyka 26 m. 6 godz. 15—19 10234 G

DWA motocykle nowe „K 55" i „Mińsk" sprzedam. Oglądać Szamotulska 5

SAMOCHÓD osobowy marki „Buick" sprzedam. Rzgowska 59 Anastazy Gawroński

PIĘKNĄ kratę — wełnę, palmę, łóżeczko niklowane z materacem z włosia, transformator 1.200 wat, lodówkę — sprzedam pilnie. Piotrkowska 33 m. 12

MASZYNĘ do szycia męska sprzedam. Więckowskiego 26 m. 3 Nassalski 10236 G

SAMOCHÓD osobowy „DKW" 700 sprzedam. Stan bardzo dobry. — Świerczewskiego 4 m. 6

MOTOCYKL „BMW" 500 R-51, stan bardzo dobry sprzedam. Zarzewska 49—1

„MOSKWICZ" nowoczesny fabrycznie nowy — sprzedam. Gdańska 44 m. 10 godz. 9—10 rano

MOTOCYKL „WFM" z licznikiem sprzedam. — Rzgowska 96

SAMOCHÓD „Hansa", stan dobry i części zamienne sprzedam. Ul. Rewolucji 1905 r. nr 36

KOSZ do motocykla — lewostronny do sprzedania. Tel. 385-82 do godziny 17 10182 G

MASZYNĘ mereżkarkę „Singer" oraz damską gabinetową sprzedam. Gdańska 114—6

MASZYNĘ dziewiarską „Links" 10×90 sprzedam. Pabianice, Lutomierska 10 Cywiński

DOSTARCZYMY duże ilości wapna palonego Wiadomość Narutowicza 45—15 10167 G

SAMOCHÓD osobowy małolitrażowy czterodrzwiowy z taksomierzem i częściami zapasowymi sprzedam. Ul. Łączna 2-b od godz. 15 do 20 10227 G

LISY srebrne, platyny licencjonowane sprzedaje Dominik, Wieluń, Kamienna 8

MOTOCYKL „WFM" nowy sprzedam. Dorszowa 18 od godz. 15. Dojazd tramwajem pabianickim do przystanku „Długa"

KIOSK (buda), maszynę pończoszniczą 160 igieł sprzedam. Ul. Więckowskiego 75 m. 10 od godz. 19—21

MOTOCYKL „Iż" 49 — stan bardzo dobry sprzedam. Łódź, ul. Wólczańska 45/47 (portiernia)

LOKALE

MIESZKANIE w śródmieściu Wrocławia trzy pokoje z kuchnią, balkon, łazienka, przedpokój I piętro zamienię na mieszkanie dwupokojowe z kuchnią w śródmieściu Łodzi. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10112"

MIESZKANIE 3 pokoje kuchnia, ogródek w Lubaniu Śl. (wrocławskie) zamienię na 3 pokoje lub 2 z kuchnią w Łodzi. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10157"

DWA pokoje duże, kuchnia, wygody w śródmieściu zamienię na mniejsze 2—3 pokoje z kuchnią, chętnie w blokach, tel. 387-11

DWÓCH pokoi z kuchnia w miejscowości Kolumna poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod — „9899" 9899 g

POKÓJ dla letników na linie odstąpie. Gdynia tel. 54-53 godz. 17—19

DWA razy po pokoju z kuchnia (dom wydzielony spod kwaterunku) z ogrodem 500 m kw. — sprzedam. Wiadomość: Jan Olszowy, Radomsko ul. Nowa 24

PRACA

SZEWC damski (dobry) potrzebny od zaraz — Łódź, Nowotki 35 Pustelnik (pracownia obuwia)

GOSPODYNI do dwojga osób potrzebna. Warunki bardzo dobre. Referencje konieczne. — Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska nr 96 pod „10242"

POMOC domowa względnie gosposia potrzebna Zielona 25 m. 9. Warunki dobre

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9 16—19. Piotrkowska 14

TEL. 333-33 — pięć trójek — Prywatny Punkt Wezwań Lekarzy Specjalistów załatwia szybko wizyty domowe całą dobę

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—10. 3—6. ulica 22 Lipca 4

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7. front. 11—13. 17—19 9285 G

FELCZER homeopata Marcelak Adam — wątroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne. Narutowicza nr 31—14 9903 G

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe, Piotrkowska 109—6

ZGUBY

BURZYŃSKI Józef — Łódź, Brzozowa 17—44 zgubił wkładkę do prawa jazdy 10209 G

NAUKA

KURSY Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek, Pl. Zwycięstwa 2, Piotrkowska 83 przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny 2975 k

RÓŻNE

RADIO samochodowe nowe niemieckie 12 V zamienię na radio samochodowe 6 V. Ewentualna dopłata tel. 352-94 Wschodnia 61 m. 5 godzina 16—18

HALO!!! HALO!!!

NIE ZWLEKAJ

ze złożeniem zlecenia na druk ogłoszenia w Łódzkim Informatorze Uniwersalnym pn.

„Łódź od A do Z"

(książka adresowa — 500 stron)

Reklama — Informacja

zamieszczona

w Łódzkim Informatorze Uniwersalnym

zapewnia popularność, ułatwia kontakty handlowe.

Zamówienia od przedsiębiorstw: PAŃSTWOWYCH — SPÓŁDZIELCZYCH — PRYWATNYCH — OD LEKARZY — ADWOKATÓW — RZEMIEŚLNIKÓW itp.

przyjmuje i informacji udziela

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA"
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA nr 96
tel. 311-50 i 314-75

„KOMIS"
Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe w ŁODZI

poleca

NOWOOTWARTY SKLEP przy ul. KOŚCIELNEJ nr 6

Do nabycia:

KAPRONY jasne bez szewka w cenie 100 zł.
APASZKI angielskie, włoskie i francuskie.
METALOWE ZAMKI BŁYSKAWICZNE czeskie i angielskie.
DŁUGOPISY od 18 zł.
BLUZKI letnie damskie (różne fasony i kolory).
WODY KWIATOWE i PERFUMY francuskie oraz radzieckie.
ŻYLETKI różne oraz szereg innych atrakcyjnych artykułów.

Sklep prowadzi sprzedaż komisową i skup artykułów pochodzenia zagranicznego.

Uwaga! Uwaga!

KIEROWNICY JEDNOSTEK TRANSPORTOWYCH I KIEROWCY oraz POSIADACZE POJAZDÓW MECHANICZNYCH I SPRZĘTU MOTOROWEGO

Zespół Rzeczoznawców Techniki i Gosp. Motorowej przy Polskim Związku Motorowym w Łodzi, prowadzi następujące prace z dziedziny motoryzacyjnej.

1. Określanie sprawności technicznej pojazdów mechanicznych i ustalanie stopnia zużycia. 2. Kwalifikacje odnośnie napraw i ich zakresu. 3. Ustalanie przyczyn wypadków drogowych i uszkodzeń sprzętu. 4. Badania na zużycie paliwa i ustalanie przyczyn przepałów. 5. Sprawdzanie wskazań liczników. 6. Analizy rachunków warsztatów naprawczych. 7. Wszelkie inne prace kontrolno - diagnostyczne różnego sprzętu motoryzacyjnego.

Dla zainteresowanych bezpłatne porady. Przy Zespole działa grupa biegłych sądowych.

Zespoły rzeczoznawców działające na terenie każdego województwa są jedynymi organami orzekającymi w sprawach transportu motoryzacyjnego w kraju (Monitor Polski A-24 z 1952 r. i dalsze). Godziny biurowe od 7 do 16, adres: **ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA nr 183, tel. 278-43.**

MAGAZYN Dziennika

Czy pan Twaraowski mieszka na Księżycu?

W artykule zamieszczonym ostatnio na łamach moskiewskich „Izwiestii", A. G. Karpienko, sekretarz naukowy międzyresortowej komisji do spraw podróży międzyplanetarnych przy Akademii Nauk ZSRR, pisze, że „jak wykazują obliczenia, opierając się na tym, czym obecnie dysponuje technika w dziedzinie źródeł energii, można nie tylko zapobiec zniżeniu się sztucznego satelity Ziemi, lecz także zmusić go, aby mniej więcej w ciągu roku zbliżył się do Księżyca".

Karpienko zwraca uwagę, iż sztuczny satelita okrążający Ziemię poza atmosferą nie będzie potrzebował, aby oddalić się od naszej planety, silników o olbrzymiej mocy. Satelita, wywindowany na wysokość ponad 1.000 km, ma już za sobą przeprawę z najgroźniejszym przeciwnikiem — z ogromnym przyciąganiem Ziemi. Dlatego też nawet słabe źródło energii (byle długotrwałe) będzie wystarczające do tego, by spowodować oddalanie się satelity od naszej planety. „Sztuczny księżyc", który zdaniem Karpienki mógłby być napędzany fotobateria (wytwarzająca energię elektryczną z energii promieni słonecznych), krążyłby wówczas po rozwijającej się spirali i zataczając powoli, lecz nieprzerwanie coraz większe kręgi, zbliżyłby się po jakimś czasie do Księżyca.

„Następnie — pisze Karpienko —, jeśli będziemy tego pragnęli, kierowany z Ziemi drogą radiową sztuczny satelita naszej planety może zamienić się w sztucznego satelitę Księżyca, przeprowadzić pomiary i badania obszarów okołoksiężycowych, a także dokonać zdjęć nigdy nie widocznej z Ziemi drugiej półkuli „srebrnego globu". Wyniki obserwacji przekazałby sztuczny satelita na Ziemię drogą radiową.

Jak Amerykanie będą obserwować swego sztucznego satelitę ziemi

Amerykański komitet kierujący przygotowaniami do wypuszczenia sztucznych satelitów Ziemi oznajmił, iż zamierza przeszkolić w USA około 4.000 obserwatorów i obsadzić nimi 200 stacji, z których za pomocą teleskopów i lornetek śledzić się będzie bieg „sztucznych księżyców".

Według informacji Agencji United Press, pierwszy amerykański sztuczny satelita, który zostanie wypuszczony mniej więcej wiosną przyszłego roku, najprawdopodobniej nie będzie wyposażony w instrumenty pomiarowe. Jednakże w następnych „sztucznych księżycach" naukowcy amerykańscy umieszczą przyrządy mierzące temperaturę, ciśnienie powietrza, natężenie promieniowania kosmicznego itp.

Amerykanie zapowiadają, że ich „sztuczny księżyc" — kulę o średnicy około 50 cm — będzie można ujrzeć przez zwykłą lornetkę a nawet gołym okiem o świcie oraz o zmierzchu, gdy będzie oświetlony „pierwszymi" i „ostatnimi" promieniami Słońca.

170-osobowy samolot pasażerski

Konstruktorzy radzieccy wykazali się ostatnio poważnymi osiągnięciami w dziedzinie budowy samolotów pasażerskich. Oprócz „TU-104" i udoskonalonego „TU-110", który zabiera na pokład 100 pasażerów, oraz pasażerskiego turbośmigłowca — „Ukraina", zbudowany zostanie wkrótce pod kierownictwem konstruktora A. Tupolewa, nowy gigantyczny samolot 4-silnikowy, obliczony na 170 pasażerów. S. W. Ilinszyn pracuje nad skonstruowaniem udoskonalonych samolotów turbośmigłowych.

Coraz większe zastosowanie znajdują w radzieckiej gospodarce narodowej helikoptery. Ostatnio zespół konstruktorów pod kierownictwem N. Kamowa zbudował helikopter „KA-18" o 4 wygodnych miejscach dla podróżnych.

Konstruktorzy radzieccy prowadzą również prace nad budową nowych helikopterów odrzutowych i turbośmigłowych.

Nigdzie indziej w Europie...

Tempo przyrostu ludności w Polsce jest największe w Europie. Przyrost ten wyraża się cyfrą 19 promille. W tym samym czasie np. w Czechosłowacji wynosi on 10 promille, a w NRD 4,5 promille. Średnio co roku przybywa nam około 500 tys. nowych obywateli.

Zakłada się, że liczba ludności Polski około 1970 r. wzrośnie do 35 mln. Tak duży przyrost naturalny nie grozi nam komplikacjami. Zdaniem uczonych całego świata, ziemia jest w stanie wyżywić dalsze dziesiątki, a nawet — jak twierdzą niektórzy — setki miliardów ludzi.

O ile przed wojną w dzisiejszych granicach Polski ludność miejska stanowiła 34 proc. ogółu ludności, to dziś wynosi ona 43 proc. Oznacza to, że w miastach przebywa obecnie około 12 mln. ludzi, z czego ok. 2 mln. osób to przybysze ze wsi. W ubiegłych latach występowało zjawisko odpływu najbardziej produktywnych sił ze wsi — do miast odchodzili bowiem przeważnie ludzie młodzi, w pełni sił (między 15 a 35 rokiem życia). Spowodowało to częściowe wyludnienie wsi. Obecnie obserwujemy proces odwrotny — nastąpiła fala powrotu z miast na wieś.

Inną interesującą sprawą jest problem umieralności dzieci. Przed wojną byliśmy na trzecim miejscu od końca w Europie pod tym względem (jedynie przed Malta i Rumunią). W tym czasie w Polsce na 100 nowonarodzonych dzieci 16 umierało w pierwszym roku życia. Liczba ta np. w latach 1953 — 1954, spadła u nas do 8,2 proc., chociaż — w porównaniu z innymi krajami — jest nadal wysoka, np. w Islandii wynosi ona 1,7 proc.

Wzrosła również u nas przeciętna długość życia ludzkiego. W latach 1931 — 32 mężczyźni żyli przeciętnie 48 lat — a kobiety 51 lat. Obecnie przeciętne prawdopodobieństwo długości życia mężczyzny wynosi w Polsce 59 lat, kobiet zaś — 64.

Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport

Nie będzie łatwo wygrać
z lekkoatletami CSR
Trousil—Swatowski, Jungwirth—Lewandowski, Rehak—Malcherczyk najatrakcyjniej zapowiadającymi się pojedynkami meczu

Mistrzów CSR — Skoble (w pchnięciu kulą) i Mertę (w rzucie dyskiem) trudno będzie naszym zawodnikom pokonać. Obaj Czechosłowacy są zdecydowanymi faworytami

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy artykuł naszego czechosłowackiego korespondenta, omawiający pierwszy w tym roku, międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polski i CSR (29—30 bm. — Kraków). **W Pradze** — jak wynika ze wspomnianej korespondencji — **panuje opinia, iż tym razem goście stoją na straconej pozycji.** Podzielamy to zdanie, licząc na zwycięstwo tak reprezentacji mężczyzn jak i kobiet.

Nie wydaje nam się jednak, by zwycięstwo to przyjść miało łatwo. Fakt, że u progu sezonu, a zwłaszcza podczas zawodów o memoriał Janusza Kusocińskiego, czołówka polska osiągnęła zaskakująco wysoką formę, nie oznacza jeszcze, że w końcu czerwca poziom obu przeciwników nie może się wyrównać. Trzeba bowiem wiedzieć, że czechosłowaccy lekkoatleci rozpoczęli sezon nieco później niż my, i dopiero teraz za każdym startem poprawiają swe wyniki.

Weźmy dla przykładu rzut oszczepem kobiet. Jeszcze 10 dni temu na zawodach o memoriał Rosicky'ego w Pradze nasza reprezentantka Urszula Figwer zdecydowanie pokonała Danę Zatopkovą, która nie zdołała wówczas przekroczyć nawet granicy 50 metrów. Tymczasem ubiegłej niedzieli ta sama Zatopkova rzuciła oszczepem na odległość 53 m, co w wielkim stopniu podnosi jej szanse w nadchodzącym pojedynku w Krakowie. Takich przykładów można by wyliczyć jeszcze kilka. A jednak przystąpimy do spotkania jako faworyci, gdyż w tej chwili największa zaleta reprezentacji Polski jest jej wyrównany poziom we wszystkich niemal konkurencjach.

Oba związki lekkoatletyczne podały już imienny skład swych reprezentacji. Wiemy zatem, kto z kim zmierzy się na bieżni, rzutniach i skoczniach krakowskiego stadionu.

KOBIETY: 100, 200 i 4 × 100 m — Streickova, Prokopova, Svaidrova, Vodickova, Pospisilova, Svozilova-Janiszewska, Chojnacka, Jesionowska, Kusionówna; 800 m — Millerova, Sosilkova-Gaborówna, Snopkówna; 80 m ppł. — Trkalova, Stolzova-Gawełówna, Słowińska; skok w dal — Rozkosna, Svozilova-Krzesińska, Ciastowska; skok wzwyż — Modrachova, Boryskowa-Tomanówna, Jóźwiakówna; kula — Zapadlova, Liskova-Rusinówna, Klimajowa; dysk — Mertova, Simankova-Dmowska, Sobocińska; oszczep — Zatopkova, Peskova-Figwer, Michalakowa.

MĘŻCZYŹNI: 100 m — Kynos, Janecek-Folk, Jarzembowski; 200 m — Janecek, Trousil-Swatowski, Baranowski; 400 m — Trousil, Jirasek-Swatowski, Proske; 800 m — Liska, Jungwirth-Makomaski, Matviek; 1.500 m — Jungwirth, Cikel-Lewandowski (drugi zawodnik polski ustalony zostanie później); 5 km — Graef, Jurek-Zimny, Graj; 10 km — Zatopek, Kantorek-Ożóg, Plonka; 3 km z przeszkodami — Vesely, Brlica-Krzyszkowiak, Ziółkowski; 100 m ppł. — Veselsky, Becvarovsky-Kotliński, Kardaś; 400 m ppł. — Bartos, Borsuk-Kotliński, Janiak; skok w dal — Prohaska, Molnar-Iwański, Grabowski; skok wzwyż — Savcinsky, Lansky-Lewandowski, Skupny; trójskok — Rehak, Kalecky-Malcherczyk, Schmidt II; tyczka — Krejcar, Stefkovic-Ważny, Krzesiński; kula — Skobla, Plihal-Sosgórnik, Kwiatkowski; dysk — Merta, Cihak-Piatkowski, Wachowski; młot — Mužicek, Engl-Niklas, Cieply; oszczep — Perek, Kopriva-Sidło, Kopyto. Składy sztafet ustalone zostaną w dniu zawodów.

Jak widać z powyższego zestawienia najbardziej interesująco zapowiadają się pojedynki **Trousila ze Swatowskim** na 400 m, **Jungwirtha z Makomaskim** na 800 m i z **Lewandowskim** na 1.500 m, **Rehaka z Malcherczykiem** w trójskoku i **Krejcara** z naszymi tyczkarzami. Wysoki poziom obserwować też będziemy w pchnięciu kulą **(Skobla)**, w dysku **(Merta)** a także na długich dystansach **(Krzyszkowiak, Zimny** i wciąż jeszcze groźny **Zatopek)** wreszcie w rzucie oszczepem stanowiącym od kilku lat naszą popisową konkurencję.

Łódzcy torowcy powołani do reprezentacji na mecze w Budapeszcie i w Leningradzie

Kapitan związkowy PZKol. Kupczak ustalił następujące składy naszych reprezentacji na najbliższe torowe zawody międzynarodowe z Węgrami w Budapeszcie oraz w Leningradzie i Berlinie.

Na mecz Polska — Węgry w Budapeszcie, w dniach 29 i 30 bm. **Zając, Grundman, Monkowski, Jamroz, Bek, Płodziszewski, Czabajski i Borucz.**

Na zawody w dniu 6 lipca w Leningradzie: **Grundman, Biedroń i Wasiuczyński** oraz pięciu najlepszych naszych torowców z zawodów Polska — Węgry.

Na zawody w dniu 7 lipca w Berlinie: **Zając, Martyński i Piechota.**

Wimbledon i Henley na antenie Polskiego Radia

W okresie od 26 bm. do 6 lipca Polskie Radio nadawać będzie w godzinach od 21.55 do 22.05 reportaże z międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledonie. Również w dniach od 3 — 6 lipca w godzinach od 21.55 do 22.15 nadawane będą reportaże z międzynarodowych regat w Henley. Wszystkie audycje nadawane będą w programie I.

Trzy zwycięstwa Polaków w Oslo

Trzy zwycięstwa odnieśli zawodnicy polscy w Oslo na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. Sidło w oszczepie — 79.39, Makomaski na 800 m — 1.49,6 i Krzyszkowiak na 3 km — 8.08,6.

W Belgradzie

Na mistrzostwach Europy w koszykówce w spotkaniu finałowym Węgry pokonały Polskę 77:53 (39:35).

Suszczyk ukarany
Ligi piłkarskie zmieniają terminy

Szerokim echem odbił się w piłkarskim „światku" niesportowy wybryk znanego piłkarza Suszczyka, który na meczu z poznańskim Lechem uderzył w twarz faulującego go Wróbla. Epilog tej sprawy rozegrał się na ostatnim zebraniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN. Postanowiono zdyskwalifikować Suszczyka na rok. Zawodnik Lecha — Wróbel otrzymał za brutalną grę 3 miesiące dyskwalifikacji.

Władze piłkarskie postanowiły ostatnio zaostrzyć wymagania dyscyplinarne w stosunku do piłkarzy. W związku z tym piłkarz CWKS Kraków Waśniowski za brutalne atakowanie bramkarza otrzymał 2 miesiące dyskwalifikacji z zawieszeniem na 6 miesięcy. Książkiewicz (Warta Poznań) — 12 tygodni dyskwalifikacji za słowną obrazę sędziego.

* * *

Przełożone półfinałowe spotkania o Puchar Polski rozegrane zostaną 11 lipca.

* * *

Część spotkań ostatniej kolejki I rundy rozgrywek ligowych przełożona została z niedzieli 30 bm. na sobotę 29 bm. Są to następujące mecze: **I LIGA: Górnik — Zabrze — Lech Poznań, Gwardia Warszawa — Budowlani Opole i Górnik Radlin — Polonia Bytom. II LIGA CWKS Kraków—Concordia Knurów, Cracovia — Naprzód Lipiny, Marymont Warszawa — Polonia Bydgoszcz.**

Wyścig D.W.M.

W VI wyścigu kolarskim dookoła Warmii i Mazur zwycięzcą I etapu był **Bedyński**, a II, rozegranego wczoraj na trasie Giżycko — Bartoszyce (dł. 160 km), Jankowski w czasie 4.46,50, drugi — Pancek, trzeci — Osiecki, czwarty — Geszke, piąty — Komuniewski — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca. Szósty — Pruski miał czas o 1 sek. gorszy.

Dziś III etap Bartoszyce — Olsztyn dł. 160 km. Z wyścigu wycofał się Więckowski.

Skonecki wyeliminowany

LONDYN (PAP). — Nasz najlepszy tenisista Wł. Skonecki został wyeliminowany już w pierwszym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Wimbledonu. Polak spotkał się w I rundzie z Australijczykiem Gibsonem i uległ mu po zaciętej, pięciosetowej walce 4:6, 7:5, 3:6, 6:2, 1:6.

Georges Simenon (9)

GOSPODA „Pod dzielnym żeglarzem"

Przekład: Bolesława Surówki

Maigret patrzył uważnie na zdjęcie. Linia ramion była naprawdę ładna. Kobieta musiała być nieco starsza od panny Leonnec, lecz w wypiętym naprzód biuście było coś niesłychanie zmysłowego.

Ale trochę też i czegoś wulgarnego. Po sukni było poznać, że była kupiona gotowa w przeciętnym sklepie z konfekcją. Owszem, strój ten był bardzo kokieteryjny, ale dosyć taniego gatunku.

— Czy ma pan u siebie czerwony atrament?

— Nie! Mam w domu tylko atrament zielony.

— Ale Clinche może pisywał listy czerwonym atramentem?

— Skąd? On zawsze używał atramentu specjalnego, czarno-niebieskiego, do swego wiecznego pióra...

Maigret wstał i skierował się ku drzwiom.

— Przepraszam na chwilę — rzekł do gospodarza.

W minutę później był na pokładzie „Oceanu" i przeszukiwał kabinę radiotelegrafisty. Potem przeszukał kabinę kapitana, w której panował brud i nieporządek.

Na całym statku nie było czerwonego atramentu. Obecni na pokładzie ludzie z załogi też nigdy takiego atramentu tu nie widzieli.

Gdy opuszczał statek, armator powitał go złym wzrokiem, nie przestając wymyślać każdemu, kto mu tylko nasunął się na oczy.

— Przepraszam pana bardzo, czy w biurze pańskiej firmy nie ma czerwonego atramentu?

— Czego? Czerwonego atramentu? A po co? Cóż to, czy u nas jest jakaś szkółka, czy co?... E, zawracanie głowy!...

Ale nagle coś sobie przypomniał.

— O, pamiętam! To tylko Fallut pisywał listy czerwonym atramentem gdy był na lądzie u siebie, przy ulicy d'Etretat. Ale cóż znowu panu wpadło do licha do głowy z tym czerwonym atramentem?... Hej, wy tam!... Uważajcie na wagon! Przecież już rusza! Jeszcze by tylko brakowało, żeby był tu teraz jakiś nieszczęśliwy wypadek!... No więc co pan chciał z tym czerwonym atramentem?...

— Nic... Ja tak tylko... Do widzenia panu.

Zza rogu ulicy wychodzi P'tit Louis bez gumowych butów w ręku, ale za to z kilkoma kieliszkami w żołądku. Czapkę miał przekręconą z fantazją na bakier, a na nogach jakieś stare człapaki.

III

FOTOGRAFIA BEZ GŁOWY

„...A ponieważ nie można było nic o mnie złego powiedzieć, no i że miałam oszczędności, które równały się pensji kapitańskiej"...

Maigret pożegnał się z panią Bernard na progu jej małego piętrowego domku przy ulicy d'Etretat. Była to kobieta podchodząca pod pięćdziesiątkę, bardzo dobrze jednak zakonserwowana. Przez dobre pół godziny opowiadała komisarzowi o swoim nieboszczyku mężu, dalej o swoim wdowieństwie, potem o kapitanie, który był jej lokatorem, następnie o ploteczkach, kursujących na temat ich obojga, a wreszcie o pewnej nieznajomej, która zdaniem pani Bernard była na pewno „kobietą złego prowadzenia się".

Komisarz zwiedził dokładnie cały dom, dobrze utrzymany, ale pełen przedmiotów w złym guście. Pokój kapitana Falluta był czyściutko wysprzątany i przygotowany — jeszcze parę dni temu — na jego przybycie.

Mało znajdowało się tam jego osobistych rzeczy. Kilka ubrań w szafie, trochę bielizny w walizce, kilkanaście książek, przeważnie podróżniczych i kryminalnych oraz na ścianach fotografie kilku statków.

Wszystko to wskazywało, że lokator tego pokoju prowadził życie spokojne, choć bardzo przeciętne.

— ...To było między nami postanowione, jakkolwiek wyraźnie nie zostało nigdy powiedziane, że w końcu się pobierzemy... Ja wniosłabym do naszego małżeństwa dom, meble, bieliznę i tak dalej... Nic by właściwie między nami się nie zmieniło, i żylibyśmy ze sobą spokojnie, zwłaszcza, gdyby wreszcie on dostał swoją emeryturę...

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75 Dział społ.-ekonom 228-32 Dział miejski 341-10 337-47, 343-80 Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp 303-04, Dział woj 314-32 Red nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75 311-50 Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik"

6 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 150 (3296) D-4 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.